Nr. 274 We Lwowie. Czwartek dnia 27 Listopada 1884. **Rok XXIII.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W [illegible] kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
[illegible] . . . 1 złr. 50 cnt.
ką pocztową:
. . . . . 2 złr. — „
[illegible]rja kiem . . 6 „ — „
[illegible] niemieckiej . . . . . po 7 złr. 50 ct.
[illegible]ajcarji . . . i i księstw Nad
„ Serbi[illegible]
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar.“ **ulica Kopernika l. 5** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 1 Paris, Otto Maas w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, 1 Riemergasse 1. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, I. Wollzeile 14 Maurycy Stern, Wollzeile 22' w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, i G. L. Daube et Comp.; w Warszawie Rachman et Frendler Senatorska 2, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. **Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.**

LWÓW d 26. listopada.

(Watykan a obce rządy. — Ścisłe stosunki Francji z Niemcami. — Wzmagająca się opozycja przeciw Ferremu. — Ukaz rządu bułgarskiego tyczący się reorganizacji armii. — Sułtanat zanzybarski. — Aneksje hiszpańskie na wybrzeżu zachodniem Afryki. — Aresztowania w Petersburgu. — Odprawa *Pokroku Dniewnikowi Warsz.* w sprawie welehradzkiej. — Z dziejów męczeństwa Słowieńców styryjskich).

Najnowsze zajście między Watykanem a Moskwą z powodu audjencji, na której papież przyjmował deputację unitów podlaskich, dało wychodzącemu w Rzymie umiarkowanych zasad dziennikowi francuskiemu *L'Italie* pochop do napisania artykułu pod nap. „Watykan a obce rządy“. Oto co pisze:

„Niezaprzeczenie trudne to zadanie dla Watykanu prowadzić politykę. Papież Pius IX. ułatwiał sobie sprawę, idąc wyłącznie za popędem swojego temperamentu. Prawda, że umierając był w rozterce z rządami Anglii, Niemiec i Moskwy, lecz miał natomiast to zadowolenie, że szedł za głosem swego sumienia, i mógł się pocieszyć zadowoleniem katolików.

„Leon XIII. poszedł zupełnie przeciwną drogą, usiłował bowiem zbliżyć się do rządów, choćby ku niezadowoleniu katolików.

„Zachodzi tedy pytanie, która polityka była dla Watykanu korzystniejszą.“

Tu przechodząc kolejno stosunki w obecnej fazie Watykanu do rządów niemieckiego, angielskiego i belgijskiego, pisze co do Moskwy, jak następuje:

„Otóż za to, że Watykan nie chciał z Polakami podobnie postąpić jak z Irlandczykami, odpłaca mu się organ oficjalny, *Journal de St. Petersbourg* surowem kazaniem. Daje mu do poznania, że trzeba stanowczy uczynić wybór: albo zaprzeć się Polaków i tem pozyskać względy rządu, albo też obstając za nimi, szkodzić tym sposobem dobrze zrozumianym interesom Watykanu i kościoła rzymskiego.

„Wszędzie tedy znajduje się Leon XIII. ze swoją dotychczasową polityką między młotem a kowadłem, i kto wie, czy ostatecznie, po doznanych zawodach nie powróci pewnego dnia do polityki swojego poprzednika.“

Na powyższy artykuł odpowiedziały obadwa organa watykańskie, twierdząc, że stosunki Stolicy apostolskiej z rządami są jak najlepsze, a więc i polityka obecna Watykanu jest dobra. W skutek tej obrony usprawiedliwia się *Italie* jak następuje:

„Z powodu artykułu naszego poświęconego stosunkom obecnym Stolicy apost. z obcemi rządami, uderzono na nas ze strony dwóch dzienników, broniących teraźniejszej polityki Watykanu.

„Jeden z nich prawi nam z pewnym rodzajem kurtoazji, że wszystko idzie jak najlepiej w tej najlepszej polityce, i że Stolica apostolska pozostaje w jak najlepszych stosunkach tak z rządami jak z katolikami. *L'Italie*, powiada nasz kolega, radzi papieżowi powrócić do polityki jego poprzednika. Na to odpowiadamy: „Boże uchowaj!“ Nie naszą to rzeczą udzielać rady Jego Świątobliwości, i nigdybyśmy na coś podobnego się nie odważyli. Ograniczyliśmy się jedynie, jako bezstronni a może i po części obojętni widzowie na skonstatowaniu: 1. że polityka Leona XIII. różni się od polityki Piusa IX., czemu zaprzeczyć niepodobna; 2. że ta polityka zasadza się na przywróceniu stosunków urzędowych z temi rządami, które za jego poprzednika takowe zerwały; 3. że rezultat dotychczasowy tej polityki jest prawie zupełnie ujemny, i że drobne korzyści, jeżeli je tak nazwać można, uzyskano tylko kosztem niezadowolnienia znacznej części katolików.“

* * *

Tak francuskie jak angielskie dzienniki dawały w ostatnich czasach do zrozumienia, że Francja znowu zbliża się do Anglii; otóż szerokie wyjaśnienia Ferryego w komisji tonkińskiej wcale tego nie dowodzą. Prezes gabinetu zaznacza z naciskiem swoją solidarność z polityką księcia Bismarka. Nie podlega żadnej wątpliwości, że stosunki między Francją i Niemcami są jak najlepsze, i że Ferry bezwarunkowe pokłada zaufanie w rządzie niemieckim. Co do spraw chińskich, z objaśnień Ferrego wyszło tyle tylko na jaw, ile z dzienników już przed tem wiedzieliśmy.

Opozycja w kraju przeciw Ferremu zwiększa swe szeregi. W ostatnich dniach było wiele poufnych zgromadzeń deputowanych, między którymi znajdowały się osobistości, na które bezwarunkowo Ferry mógł liczyć. Z różnych stron na tych zgromadzeniach ze względu na przyszłe wybory, zwracano uwagę na potrzebę połączenia frakcji republikańskich — i jako główny warunek tego połączenia kładziono dopuszczenie upadku władzy Ferrego i opuszczenie Freycineta przez partję liberalną. Jako szef republikańskiej opozycji, występuje do dzisiaj tajemny jej przewódzca p. Wilson. Spodziewa się on zwycięztwa liberalno-radykalnego żywiołu, zwłaszcza że układy rządu z Niemcami wielką część szowinistów patrjotów, którzy przedtem byli w obozie gambetystów, przerzuciły na stronę liberalnej opozycji. Czy liga patrjotyczna jest wyrazem myśli kraju, tego rozstrzygnąć nie można, ale to pewna, że jest korporacją najbardziej rozkrzewianą i najlepiej zorganizowaną we Francji. Ferry występuje dzisiaj daleko bezwzględniej aniżeli Gambetta, i przez to powiększa zastępy swych przeciwników. Polityka jego „zwłóczenia“ jest półśrodkiem, który tak często obruszał ministra wojny p. Campenona i ministra marynarki, ale odpowiada zupełnie duchowi dzisiejszej większości. Rezultat tej polityki jest opłakany ale dziwić się nie trzeba, jeżeli i dziś znajdzie się większość co podzieli z rządem odpowiedzialność niepowodzenia. — Dlatego też dąży opozycja do połączenia wszystkich frakcji, aby przez wybory w Izbach siły swoje powiększyć.

* * *

Oficjalny dziennik bułgarski ogłosił oddawna oczekiwany ukaz, tyczący się reorganizacji armii bułgarskiej. Dawniejsza liczba drużyn pozostaje. Będzie ich jak przedtem 24, inna jest tylko ich repartycja na pułki. Trzy drużyny składać będą pułk, pułków więc armia bułgarska liczyć będzie ośm. Pułk 1. księcia Aleksandra ze sztabem w Sofii. Pułk 2. strumski, sztab w Kustendży. 3ci widdyński, sztab w Widdyniu. 4ty plewnieński ze sztabem w Łowczy. 5ty dunajski, sztab w Ruszczuku. 6ty tyrnawski, sztab w Tyrnawie. 7my presławski, sztab w Szumli. 8my nadmorski ze sztabem w Warnie. Wskutek tej organizacji zwiększa się liczba oficerów o 24 (między nimi 8 pułkowników) a budżet wojskowy o 109 000 franków. Miejsce pułkowników zajmą moskiewscy oficerowie, którzy służyli w wojsku bułgarskiem i odwołani przez rząd moskiewski nie zostali.

* * *

O zajęciu sułtanatu Zanzibarskiego pod protektorat niemiecki, o którem donosiliśmy wczoraj, wiadomość pojawiła się naprzód w *Mouvement geographique*, dzienniku popularnym fachowym, wychodzącym w Brukseli, który głównie reprezentuje interesa „afrykańskiego Towarzystwa“ i dobrze informowany bywa w kwestjach spraw zachodnio-afrykańskich. Wiadomość podana przez *Mouvement geographique* jeżeli się sprawdzi, jest nadzwyczajnej wagi. Protektorat zanzibarski znaczeniem swojem przewyższa wszystkie zdobycze niemieckie w Afryce. Jest to najcenniejsza część wybrzeża jej wschodniego od cieśniny Bab el Mandeb aż do kraju Kafrów. Sułtanat Zanzibarski jest jedynem lepiej zorganizowanem państwem, które zdołali wznieść i utrzymać krajowcy. Dlatego też szczególniejszą rząd Indyj angielskich i kolonii Przylądku (Cap-Colenie) zwracał na niego uwagę i pilnował go zawistnem okiem.

Podobno i hiszpańskie wojenne statki zająć miały część wybrzeża zachodniego Afryki w bliskości rzeki Złotej i przylądku Białego, a to w interesie opieki rybołostwa wysp Kanaryjskich. Podług *Indep. Belge* kraj zajęty przez Hiszpanów leży między 22. a 24. stopniem południowej szerokości i uchodzi za ziemię niewdzięczną; wielka pustynia dopiera do samego oceanu.

* * *

W Petersburgu znów mowa o licznych aresztowaniach, które nastąpić miały wskutek uwięzienia Łopatyna. Petropawłowska twierdza znów się zapełnia, bo w Schlüsselburgu miejsca dla więźniów nie stało. W tem, co sobie w mieście opowiadają nie ma nic pewnego, bo aresztowania odbywają się sekretnie; faktem jest tylko, że wielkie panuje przytłoczenie umysłów.

* * *

Główny organ staroczeski *Pokrok* daje spokojną, ale tem dobitniejszą odprawę pismom moskiewskim za ich wycieczki z powodu przyszłorocznej uroczystości welehradzkiej, przedewszystkiem *Dniewnikowi Warszawskiemu*, który w zjadliwym i rozpaczliwym oraz artykule wrzeszczy, że będzie to uroczystość ściśle katolicka, na którą jak dotycząca odezwa z Welehradu powiada, spodziewani są goście z ziem czeskich, a także „z szlachetnej Polski“ (te zwłaszcza dwa wyrazy ubodły *Dniewnik* do żywego) — podczas gdy to powinna być uroczystość wszechsłowiańska, w którejby mogli i powinni uczestniczyć Słowianie tak katoliccy jak i protestanccy, prawosławni i mahometańscy. Autorowie uroczystości, nadużywając świętych imion, chcą przeto chyba rozdwojenia Słowiańszczyzny i wykopania wiecznej przepaści między katolicyzmem a prawosławiem na Słowiańszczyźnie. „Ufamy — kończy *Dniewnik* — że jeszcze nie padło ostatnie słowo w tej sprawie. Jeżeli jednak Czesi wytrwają w swojem postanowieniu, to Moskwa, Bułgarja, Serbia i Czarnogóra będą osobny obchodzić jubileusz apostołów słowiańskich — ku czemu najlepiej nadaje się Kijów, najbardziej słowiańskie ze wszystkich miast moskiewskich.“

Na to odpowiada *Pokrok*:

„Sądzimy, że przysłużymy się sprawie, jeżeli braciom naszym w Moskwie grzecznie wykażemy różnicę w poglądach, o której podobno nie wiedzą.

„Co do uroczystości welehradzkiej, przypominamy, że jest to przedewszystkiem uroczystość Słowian austrjackich. Więc zaprasza się na nią przedewszystkiem Polaków, ale też galicyjskich Rusinów, tudzież resztę słowiańskich plemion z Austrji i Węgier. Także Słowianie z poza Austrji będą przyjmowani jako goście.

„Uroczystość welehradzka będzie miała dwojakie znamię: kościelne i świeckie. Że pierwsze będzie katolickiem, to się samo przez się taksamo rozumie, jak gdyby kościelną uroczystość w Kijowie odprawiano według obrządku kościoła prawosławnego. Nie upatrywalibyśmy żadnego grzechu przeciw idei słowiańskiej w tem, gdyby prawosławni Słowianie chcieli istotnie w Kijowie albo gdziekolwiek indziej odbywać osobno uroczystość św. Cyryla i Metodego. Pod tym względem jesteśmy za *status quo*; różnica co do wyznania religijnego nie przeszkadza porozumieniu między Słowianami, ale owszem przeszkadzałoby mu wszelkie pokuszenie się o pogwałcenie przekonania religijnego.

„Druga część uroczystości welehradzkiej, świecka, narodowa, zaiste nie może być przeszkodą co do uczestniczenia w niej przedstawicieli wszech narodów słowiańskich. O jakimś ultramontanizmie nie ma tu ani mowy; nikt nie pomyśli o gwałceniu przekonania religijnego.“

* * *

Z Cyllei (w południowej Styrji) donoszą o fakcie wielce doniosłym. D. 6. lipca b. r. miało się odbyć w okolicy zgromadzenie wyborcze ludu słowieńskiego, ale banda teutońska napadła i siłą pięści rozbiła zgromadzenie, tak, że inicjator onego, dr. Radej ledwie z życiem umknął. Były to skutki niesłychanej pobłażliwości urzędników miejskich i rządowych, którzy wbrew upomnieniom ministerstwa pomagali oddawna i dotąd pomagają rozbójnictwu teutońskiemu w gnębieniu Słowieńców styryjskich. „Cóż z tego, wołali posłowie słowieńscy na ubiegłej sesji sejmu styryjskiego, że rząd jest nam przychylny! Faktycznie położenie naszego narodu jest obecnie gorsze nawet, niż za rządów centralistycznych!“ I niedawno temu jeszcze do teutońskiej styryjskiej krajowej Rady szkolnej powołany został człowiek, który jawnie obwoływał, że żywioł słowieński stłumionym być musi.

Ostatecznie rząd wdał się w te sprawy, przynajmniej o tyle, że prokuratorja powołała przed kratki sądowe owych opryszków z d. 6. lipca. D. 24. b. m. skończyła się w Cyllei rozprawa ostateczna, i 19 wodzirejów teutońskich, między tymi byłego burmistrza, Wretschkę, skazano za gwałt publiczny, oczernianie żandarmerji, ciężkie uszkodzenia cielesne i namowy do krzywoprzysięztwa. Wretschko skazany został na 6 miesięcy, jego bracia na 8 i 12 miesięcy ciężkiego zaostrzonego więzienia, inni teutoni na 2 do 8 miesięcy.

Na chwilę odetchną może Słowieńcy styryjscy, gdyż gradecki sąd wyższy, jakkolwiek z teutonów przeważnie złożony i zagorzałego teutona, który nawet z ministerstwem sprawiedliwości próbował wojny co do narodowych praw Słowieńców, na czele mający, zechce zapewne sądzić tę sprawę przedmiotowo.

Ucisk kościoła katolickiego

na Litwie i Rusi pod berłem cara.

VIII.

XII. Dominikanie, po Franciszkanach najstarszy na Litwie i najzasłużeńszy zakon. Przybyli oni jeszcze za króla Litwy Mendoga w r. 1252. W ciągu 580 lat tak wzrośli w liczbę, że żaden zakon na Litwie i Rusi nie mógł im wyrównać. Jakkolwiek głównem ich zadaniem było kaznodziejstwo, i tego powołania na chwilę z oka nie spuszczali, nie zaniedbywali też szkolnictwa i w tem chlubnie współzawodniczyli z Pijarami. W chwili kasaty, w r. 1832 mieli 126 klasztorów podzielonych na prowincje, litewską i ruską, zakonników zaś w nich 1205 osób. Dominikanie litewscy od polskich swych braci różnili się tylko pasem, który nosili czarny, polscy zaś i ruscy czerwony jako pamiątka krwawych ofiar na Rusi i w Sandomierzu poniesionych. Odbywali gorliwie misje po całym kraju, każąc, spowiadając i nauczając lud, po kilku lub kilkunastu w jakiej upatrzonej parafii, dokąd lud tysiącami się zgromadzał. Misji takich bywało od 50 do 60 na rok. Utrzymywali gimnazja aż do r. 1832 w Grodnie, Zabiełach i Kalwarji żmudzkiej, oraz cztery progimnazja w Mereczu, Uszaczu, Nieświeżu i Nowogródku. Nadto z dość ograniczonych dochodów co rok na utrzymanie głównego seminarjum biskupiego w Wilnie płacili 1200 rubli.

W nauczaniu szkolnem trzymali się w ostatnich 30 latach przepisów uniwersytetu wileńskiego, od którego całkowicie zakłady ich naukowe zależały. Gimnazjum ich w Grodnie posiadało znakomitą z cennych dzieł złożoną bibliotekę z 15 000 tomów na 20.000 r. cenioną, sama zaś biblioteka klasztorna 5 317 tomów zawierała. Dominikanie nowogrodzcy kształcili u siebie Adama Mickiewicza. Uposażenie Dominikanów, jakkolwiek najliczniejszych i najstarszych, było w tych prowincjach ogólnie skromne. Wprawdzie w Rosieniach mają 300 włók ziemi i kapitału 14.865 r., w Witebsku 30 w. i 13.000 r., w Kalwarji Żmudzkiej 14.385 r. i 9 włók, w Słonimie 200 włók i 84 500 r., w Posiniu 247 włók i 3.000 r., w Zabiałach 1 100 włók, w Krzyczewie 15.000 r., w Grodnie 250 włók i 30.000 r., w Wilnie 360 włók i 25 000 r., w Ostrówcu 98 włók i 6.330 r., w Nowogródku 160 włók i 23 657 r., w Paporniach 120 włók i 23 600 r., w Werkach 35 włók i 18 440 r., w Poławeniu 75 włók i 17 655 r., w Trokach 180 włók, w Szumsku 165 włók i 11.576 r. Dominikanki w Wilnie, Nowogródku i Kamieńcu Podolskim miały ogółem 385 włók ziemi i 65.000 ruble w kapitale — ale za to inne klasztory tego zakonu albo z kwesty żyły, albo też uposażenie ich ziemne nie przewyższało 30 włók ziemi i 15.000 r. Na ogół jednak Dominikanie litewsko-ruscy mieli w ziemi 6.020 włók i 968.164 r. w kapitale. Wartość ich bibliotek gimnazjalnych i klasztornych 260.000 r. przechodziła, posesje 1,125.700 r.

XIII. Redemptoryści czyli Trynitarze dla wykupu więźniów z niewoli tureckiej, sprowadzeni do Polski przez króla Jana III. Sobieskiego. W dyecezjach tu wymienionych widzimy ich najprzód w Beresteczku na Wołyniu 1630 r., w Wilnie na Antokolu 1693 r., w Trynopolu pod Wilnem 1695 r., w Kamieńcu Podolskim 1699 r., w Oszy na Białorusi 1710, w Łucku na Wołyniu 1717 r., w Brześciu Litewskim 1727 r., w Teofilpolu pod Krzemieńcem 1738 r., w Mołodecznie na Litwie 1758 r., w Bracisławie na Podolu 1740 r., w Witebsku na Białorusi 1758 r. w Krzemieńcu na Wołyniu 1764 r., w Rzyszczewie pod Kijowem 1765 r, w Krzywiczach na Litwie 1772 r, w Szumbarze na Wołyniu 1775 r., w Babinowiczach na Białorusi 1777 r., w Janowie na Litwie 1780 r.; razem 17 zgromadzeń czyli redemcyj. Fundacje ich, jak na zadanie, były skromne, to też w ciągu stu lat swej działalności potrafili wykupić jeńców tylko 517 samych Polaków za sumę 573 427 złotych. W chwili rozbioru Polski działalność ich wykupna ustała; zakonnicy jednak nie próżnowali, zabrali się do nauczania młodzieży w utrzymywanych przez się szkołach elementarnych i obsłudze parafialnej. W roku 1832 majątki ich zawierały w ziemi 510 włók, w ziemi i w kapitale 185.000 rubli, wartość zabudowań 150.000 rubli.

XIV. Bernardyni przybyli do Polski w r. 1443, na Litwie pierwszy klasztor założyli w Kownie 1468 r. Choć zakon ten z powołania winien być ubogim i tylko z jałmużny żyć, jak Franciszkanie, Reformaci i Kapucyni, że jednak miał wielu ludzi w gronie swem słynnych z nauki i bogobojności i gorliwie ludowi służył, więc też lud i szlachta obfitą nieśli jałmużnę, panowie zaś obdarzali dostatnio w ziemię i kapitały. Z 64 klasztorów w tych prowincjach fundowanych najlepiej im się działo na Żmudzi. Tak np. w Kretyndze mieli rocznego dochodu gotówką 1734 rubli i 4 włóki roli oraz parafię 4200 dusz liczącą; w Cytowianach parafia 2310 dusz, 18 włók roli i 5600 rubli kapitału; w Telszach 5 włók i 5.700 rubli; w Datnowie 3 włóki i 5.900 rubli; w Wielonie probostwo, 50 włók i 235 rubli; w Kownie kapitału 30 000 rubli, w Wilnie kapitału 34 110 rubli; w Słonimie 74 346 rubli; w Traszkunach 35 000 rs. w Bienicy 8 400 rubli. — Bernardynki w Wilnie miały dobra: Izabelin, Franopol i Zabłocie pod Witebskiem, Rabuń pod Mińskiem, Kiena pod Wilnem, razem 3.400 włók oraz miasto powiatowe Lepel, kapitału zaś 28.227 rubli; w Grodnie 78 włók, w Kownie 50 włók i 15 530 rubli. Ogółem wartość posesji 66 męzkich i 7 żeńskich klasztorów wyrównywała 1,700.000 rubli, kapitału było 640.782 rubli, oraz ziemi 3.776 włók.

XV. Karmelici w chwili kasaty w r. 1832. mieli na Litwie i Rusi 18 klasztorów, a mianowicie: w Chwałojniach na Żmudzi 300 włók, 6 500 rubli; w Kiejdanach 4 włóki, 7.500 rubli — w obu gimnazja prowadzili; w Głębokiem pod Dzisną byli najbogaciej uposażeni jeszcze w r. 1639 przez Józefa Korsaka, wojewodę mścisławskiego, w dobra Łastawina, 850 włók mające a po 100 000 złp. ówczesnych z przed roku 1650 rocznie dochodu dające. W Linkowie na Żmudzi 30 włók i 4 700 rubli, w Rossieniach 13 057 rubli. Oprócz tego mieli klasztory swe na Wołyniu, a mianowicie; w Łucku, Krupiach, Słobodzie, Aunopolu i Wiszniowcu, Łabuniu Horodyszczach i Sudyłkowie. Na Litwie: w Wilnie, Zaświerzu, Grodnie i Kownie. — Wszędzie miewali kościoły okazałe, to też prawie wszystkie Moskwa na cerkwie pozamieniała. Ogół majątku Karmelitów wymienionych tu 17 zgromadzeń w chwili kasaty wynosił 2.500 włók ziemi i kapitału 125.683 rubli; wartość posesji 1,230.000 rubli.

XVI. Franciszkanie już w XII. wieku apostołowali na Rusi, a mianowicie na Podolu. Mieli swe zgromadzenia w Kamieńcu Podolskim jedyne na Podolu; na Wołyniu: Międzyrzecz, Horyniec, Krzemieniec, Bar, Komargród, Mederecz, Wąchowce, Szumsk, Korzec; na Ukrainie: Lisianka, Lachowicze; na Litwie: Holszany, Pozmiana, Drohiczyn, Nowogródek, Iwieniec, Mińsk, Grodno, Olkieniki, Swisłocz, Łopienica; Pińsk, Kołtyniany, Uźwald, Połock, Dzisna, Hubin Łukomla i na Żmudzi Żoginie. Te ostatnie najdostatniej były uposażone, miały bowiem 105 włók roli i 5.100 rubli w kapitale. Inne, jak Bar 50 włók, Szumsk 40 włók i 4 300 rubli, inne więcej lub mniej. Ogół zaś wynosił w majątkach wszystkich trzydziestu wymienionych klasztorów 1.050 włók, 183.605 rubli w kapitale, wartość zaś posesji do 600.000 rubli. Z wymienionych tu kościołów 25 przerobiono na cerkwie.

XVII. Kapucyni mieli swe klasztory przeważnie na Podolu: w Winnicy, Chodorkowie, Brusiłowie, Dunajowcach i jeden na Wołyniu w Starym Konstantynowie. Majątki ich w zie-

---

Stracona ziemia.

Nowela

przez

Teofila Szumskiego.

(Ciąg dalszy.)

Na żwirowej drodze okalającej gazon, zaskrzypiały koła lekkiego powozu i odezwał się głuchy tentent powstrzymanych w rozpędzie koni. Pani Rymaszewska, która przystanęła w framudze okna, jeszcze z tą chusteczką w ręku, na której były ślady krwawego jej potu, podniosła oczy, spojrzała i wyrzekła zmięszana trochę:

— Pan Seweryn! O! jak nie w porę!

Szybkim krokiem zbliżyła się do szarfy od dzwonka i silnie pociągnęła. Wbiegła do pokoju ładna dziewczyna i stanęła z pokorną minką. Pani rzuciła jej chusteczkę zmiętą, a dziewczyna, jak na komendę, podała jej świeżą.

— Proś do mnie pannę Annę — brzmiał następnie rozkaz.

— Panna pojechała z panem.

Rymaszewska przygryzła usta, odwróciła się od dziewczęcia i wyszeptała: Wszystko się sprzysięgło. Po chwili rzekła zwracając się do pokojówki:

— Powiedz Janowi, niech prosi tego pana do salonu... Czekaj! powiedz mu także, niech kogo pośle do Zabłocia po pannę.

— Może pani napisze?

— Masz rację.

Po odprawieniu dziewczyny, zajęła się pani ekspedycją listu do brata.

Do salonu wszedł tymczasem młody mężczyzna okazałej postawy, mniej okazałej fizjonomii. Korpus świadczył, że ród jego stanowił niegdyś rasę, której członkowie dźwigali szablę, jak dźwigają piórko lub kartę przy zielonym stoliku dzisiejszego pokolenia bohaterowie. Nazwany z imienia Sewerynem pieczętował się herbem Gryfów. Za Leszków był to ród silnej dłoni, niezmiernej odwagi i podobno chciwości. Dziś osobnik Gryfów w osobie pana Seweryna przedstawiał jeszcze postać okazałą, o wyniesionych ramionach a zwężonych piersiach, w których zanikały nie tylko wystające części zewnętrzne, ale i w głębi nie budziła się żadna żądza, wyzywająca choćby w złem, świat do boju. Tkwiły tam wprawdzie zachcenia i żądze, ale tak poziome, jak u zwykłego, najpospolitszego śmiertelnika, przed którego okiem zamknięte czyny tradycji a przyszłość uśmiecha się o tyle, o ile jest gładka i błyszczy zwodniczym szychem.

Na wysokich nogach, spuściźnie po przodkach, dźwigał się pochylony nieco tułów, jakby mu ciężyły ręce, kościste wprawdzie, ale białe, wydelikacone i bez śladu sprężystości. Na tułowiu tym osadzona była dość kształtna głowa, okrągła, wielka, na której kasztanowej barwy włos krótko przycięty, zdobił ją wcale przyzwoicie. Twarz pełna, ale blada była wygolona, pozostały tylko od uszu do więzów szczęk płowe bokobrody.

Człowiek ten wszedłszy do salonu, oglądnął się. Odetchnął najpierw, ale w ten sposób, jakby wciągał woń nosem. Następnie zbliżył się po kolei do kilku sprzętów, przy każdym wyciągnął długi wskazujący palec, dotknął rzeczy i przypatrywał się bacznie, jakby śledząc, czy kurz dobrze starty. Podobny przegląd odbył i w drugim, mniejszym saloniku, tu zaglądnął nawet, czy dosyć nafty w eleganckiej lampie, wiszącej i strzelającej od środka kilku ramionami, tak że naśladowała przepyszny pająk.

Pozostał tu, zatrzymał się na środku prawie i wyrzekł:

— Służba uprzedzająco grzeczna i pokorna, wszędzie ład, staranność i elegancja.... Cóż mi ten bałwan z pejsami gadał, że tu ruina. Nie, ruina tak nie wygląda.... Umieliżby tak łudzić, to niepodobna!

Ważąc się w takich domysłach, rzucając niespokojne spojrzenia do koła, postrzegł w kominku papier jakiś. Krok jeden, krok olbrzymi wystarczył, by mógł wpół zgięty, podnieść ten papier. Pan Seweryn wyprostował lekko pomięte pismo i odczytał:

„Posyłam jaśnie wielmożnej pani, stosownie do rozkazu, dwa tysiące złr.“

Poniżej wyczytał podpis rządcy, ale datę przeszłego jeszcze miesiąca. Oblicze pana Seweryna rozjaśniło się uśmiechem i rzekł:

— E, żyd skłamał, skłamał szachraj jakiś. Ma widocznie swego protegowanego, któregoby chciał zrobić konkurentem.... Tylko ta data? Czemu to nie w tym tygodniu przysłana suma? No, ale nie wyjeżdżali jeszcze nigdzie, nie było potrzeby brać więcej pieniędzy. Sewercin, Bóg czuwa nad tobą, mawiała babka, ród nasz cieszył się zawsze niezwykłą łaską opatrzności. O! tak, jakoś to będzie. Niepotrzebniem tylko leciał jak szalony z zagranicy. Szelmażyd! No, nie ma znowu nic tak złego, mogę poprzeć mój interes okazaniem tak niespokojnej miłości, która nie waha się przed żadnym trudem.... Powiem... powiem... coby tu powiedzieć? A! sny dręczące przerwały mi moją siestę — i jestem tutaj. Doskonale.

Gdy zacierał z zadowolenia ręce, weszła pani Rymaszewska i nastąpiło powitanie. Szare i przenikliwe oczy potomka rodu, nad którym miała zadanie Opatrzność czuwać wyjątkowo — szare te oczy z dziwnym uporem śledziły każdy ruch, każde drgnienie na twarzy gospodyni. Ale na twarzy tej, po burzy, która przed półgodziną wywoływała olesne kurze, panował wobec gościa tak błogi spokój, tak jasne na pozór myśli ją ożywiały, że dopełniały jedynie harmonii, jaka rzucała się w oczy z każdego kąta. Gospodyni zresztą zdawała się tak zaprzątniona tylko gościem, tak troskliwie wypytywała, czy nie znużony i tak w końcu wspaniale i obficie kazała zastawić stół do śniadania w pokoju jadalnym, że pan Seweryn zapominał niemal o gryzącem go podejrzeniu. Targało go ono jednak silnie, i dlatego lubo jadł i zapijał, jak przystało na potomka, którego anieli mieli w specjalnej swej opiece, nie spuszczał jednak oka z pani domu. Wzrok jego był tak natrętny, że nakoniec zaniepokoiło to panią, lecz nie zdradziła się ani razu. Ale i pan Seweryn doczekał się w końcu nagrody za swoją gorliwość i swój przymiot i talent policyjny, uprawiany tym razem we własnym, osobistym interesie.

W podwórzu zgrzytnęły dziś powtórnie koła, wgryzając się w równo wysypany żwir przed stopniami ganku. Pani Rymaszewskiej nie wypadało biedz do okna, nie ruszyła się więc z miejsca, a nie przypuszczając nawet, by tak szybko mógł już przybywać brat, siedziała spokojnie. Była pewna, że powracają z Zabłocia jej córki. Tymczasem, po kilku minutach oznajmiono przybycie pana Józefa. Stanął o pół godziny wcześniej, niż się go spodziewano. To mi braterska miłość.

W chwili oznajmiania o przybyciu pana Józefa, chwycił pan Seweryn wybitny niepokój na twarzy gospodyni domu. Pobladła najpierw, usta jej poruszyły się, jakby szeptem, a następnie wymogła na sobie spokój, lubo wzrok biegący ku drzwiom, wyrażał jakąś obawę.

Wpadłszy a trop, postanowił pan Seweryn być widzem jeszcze baczniejszym. Powitanie z panem Józefem gospodyni było niezwykle czułe. Potomek Gryfów zauważył i to, że siostra witała go wprawdzie wesołą twarzą, ale jakoś tak kurczowo ściskała dłoń brata i tak pełne wyrazu spojrzenie rzuciła na niego, że aż p. Józef wzruszył lekko głową i zaczął mówić widocznie nie o tem, co obojgu rodzeństwu leżało na sercu.

(D. c. n.)

mi wynoszą 200 włók. W Brusiłowie i Dunajowcach oddano klasztory na cerkwie, w trzech pozostałych przemieszkują jeszcze na dożywociu zakonnicy. Zabudowania i biblioteki 135.000 rubli.

XVIII. Wizytki w Kamieńcu, Karmelitanki w Dubnie, Łucku, Kamieńcu, Żytomierzu, Siostry Miłosierdzia w Gródku, Tepliku, Żytomierzu, Kamieńcu, Łucku i Dubnie, Katarzynki w Krokach, Brygidki w Łucku, Grodnie, Brześciu Litewskiem, Marjawitki w Mohylewie i Witebsku. Te tylko z zakonów żeńskich przetrwały do r. 1863. Było ich w r. 1832 tj. podczas pierwszej kasaty o wiele więcej, ale śladów ich nie mam. Uposażenie pozostałych wynosiło w majątkach 380 włók ziemi, w kapitałach 175.680 rubli, w pensjach 180.000 rubli.

Na tem kończymy listę spustoszeń moskiewskich w kościele polskim na zagładę św. wiary i polskiego imienia spełnionych. Z tych szczegółów zbierzmy ogół, aby się przyjrzeć lepiej temu straszliwemu obrazowi.

„Narodowość“ żydowska

przez Teofila Merunowicza.

VII.

Dochodzę do końca.

Przyjmując z p. Singerem za punkt wyjścia w zapatrywaniach na kwestję żydowską określenie jej jako *sui generis* sprawy narodowościowej, uznając żydów jako naród odrębny — łatwo już wysnuć dalsze wnioski praktyczne co do stanowiska żydów wobec tych narodów i tych państw, pośród których przebywają.

Więc najpierw wypowiada nam to p. Singer bez obwijania rzeczy w bawełnę, z uczciwą szczerością — co zresztą każdy z nas codziennie obserwować może w tysiącznych objawach, że żydzi wcale nie myślą o asymilacji z którymkolwiek narodem „gojów.“ Kto prawi o znarodowieniu się żydów, ten mówi nieprawdę — w dobrej albo w złej wierze. Gotowi są żydzi do przyjęcia pewnych cech zewnętrznych, np. języka towarzyskiego, niektórych zwyczajów, chętnie wciskają się w życie publiczne goszczącego ich narodu, starają się nawet usilnie o to, ażeby we wszystkich sferach towarzyskich, we wszystkich stronnictwach mieli choć jednego swojego reprezentanta — lecz to wszystko nie w innym celu, jak tylko na to, aby pod taką pokrywą tem bezpieczniej, tem silniej naród żydowski plenił się, i wzrastał w bogactwa. Naród żydowski — wedle przykazania Mojżeszowego, z żadnym innym narodem przymierza nie czyni. I to właśnie niebacznych bałamuci; a małoduszni, którzy widzą wprawdzie groźne skutki narodowego separatyzmu żydowskiego, ale nie mają dość siły charakteru ani dobrej woli do oparcia się im, chwytają się owych pozorów powierzchownych asymilacji żydów z innemi narodowościami, aby wobec drugich i przed sobą samymi usprawiedliwić swoją indolencję w tej mierze.

Chciejmy tylko patrzeć, a jasno przedstawią się oczom naszym wszystkie powody wzrastającego dziś we wszystkich państwach europejskich wpływu żydów.

Potęga organiczna żydowstwa polega głównie na ich podziwu godnej solidarności w obronie swoich interesów narodowych. Każdy naród, któryby umiał być tak solidarnym jak żydzi, dokazywałby cudów wytrzymałości. Żydzi chełpią się tą solidarnością, gdyż z ich punktu zapatrywania się na świat — z punktu prawa Mojżeszowego, solidarność jest ich najwyższym obowiązkiem, głównym warunkiem powodzenia w dziele owładnięcia i wyzyskania owych mnogich narodów, do których ziem wnijdą... Żaden naród chrześciański nie potrafi być solidarnym w taki sposób, jak żydzi — a dlaczego, widzimy to w życiu jednostek na licznych przykładach. Kto bowiem nie zna innego celu w życiu, jak gromadzenie bogactw, jak spekulacje pieniężne, kto w chwilach kataklizmów krwawych i nieszczęść powszechnych chowa się w zaułki, aby ztamtąd rozciągać niespostrzeżenie sieci na majątki tych, co giną, ten zaprawdę może potem z takiem zadowoleniem, jakie tchnie z pism p. Singera i innych jemu podobnych pisarzy powiedzieć sobie: w moich oczach tysiące poginęło, a ja ich wszystkich przetrwałem!

Kto wie, może i my, i wiele jeszcze innych narodów nam współczesnych nie przetrwa wiekowej walki żydów przeciwko całej ludzkości za pomocą „pożyczania pieniędzy“ — jak to im Mojżesz przepisał. Ale — powiedziałem już, jeżeli mamy zginąć, to lepiej giń my — ale nie na kolanach przed żydowskim złotym cielcem! Pozostańmy już w kompanii tych „głupich gojów„ dla których pieniądze nie są droższe nad życie, i nad wszystko, co to życie uszlachetnić może!

Dowodzi pan Singer, a z nim razem liczny i potężny zastęp nowoczesnych publicystów żydowskich, że wszystkie właściwości i znamiona charakterystyczne ludów chrześciańskich, to tylko próżny szowinizm, marność czcza, po nad którą odwieczny judaizm nieskończenie wyżej stoi. I gdy w książce: „Sollen die Juden Christen werden“ obszernie rozwija p. Singer teorję kosmpolitycznego posłannictwa żydów jako narodu wybranego, który ma inne narody tej ziemi, i wszystkie religie doprowadzić do rozkładu organicznego, ażeby całą ludzkość zamienić we wszechżydowskie państwo Izajasza (w talmudycznym wykładzie jego proroctwa) to w książce p. t. „Presse und Judenthum“ upomina żydów w gorących słowach, pełnych uczucia, ażeby jak najtroskliwiej chronili swoje własne narodowe zwyczaje i tradycje. Pisząc o pożyciu domowem żydów strofuje ich, że chętniej uczą się francuzczyzny niż języka hebrajskiego, że sabat zaniedbują, świeczek szabasowych nie palą, modlitwy odprawiają nie w ubiorze rytualnym (tefilin) nie dbają o chóry w synagogach, o przepisach koszerności zapominają — i tak wreszcie przemawia z zapałem: „Najwznioślejsze paladia żydowstwa bywają nogami deptane zuchwale i bezwstydnie; coraz mniej już mamy teraz względów, coraz mniej pietyzmu dla liczącej kilka tysięcy lat historji żydowstwa; podkopujemy lekkomyślną ręką jego fundamenta“ (str. 13.).

Czyż mamy gniewać się na pana Singera za tę jego gorącą miłość swojego narodu?

Bynajmniej. Przeciwnie — uszanować nam nam je wypada, jak każde uczucie z czystych płynące pobudek.

Lecz daruje nam znów pan Singer, gdy nie zechcemy tak bez oporu pójść na ołtarze Lewitów: że jeżeli panu Singerowi miła jego narodowość, to i my chrześcianie naszych narodowości, naszych świętości bronić zechcemy!

A więc walka — okrzykną żydowscy pisarze — antisemickie burdy! Najkorzystniejsze zdobycze cywilizacji — wolność, postęp w niebezpieczeństwie!

Na to odpowiem im: Uspokójcie się łaskawi panowie; nie chcemy niczego, co wasze, a co się tyczy wolności i cywilizacji, to także możecie być bez obawy o nie... Niczego więcej nie chcemy, jak tylko dwóch rzeczy:

najpierw — ściśle rachować się z wami;

powtóre — ściśle rachować się z sobą samymi, z temi błędami naszemi, które z nas czynią ofiary, łatwe dla waszych zabójczych spekulacyj.

I cóż mamy rozumieć pod wyrazem: ścisłe rachunki z żydami?

Oto usunięcie z ustaw tych wszystkich omyłek i niedokładności, pod których osłoną „Talmud“ a względnie „Schulchan-Aruch“ są *de facto* prawem obowiązującem, otoczonem nietykalnością tajemniczą, wobec której rządy i parlamenty z zabobonnym respektem stoją bezradne.

Więc dążyć nam wypada do zastosowania do żydów zasady „rozdziału państwa od kościoła“ — jak ona przy dzielnej pomocy publicystów i parlamentarzystów żydowskich w państwach nowożytnych do wszystkich wyznań chrześciańskich zastosowaną została. Mówił mi wprawdzie pewien sentymentalny szlachcic, zasiadający w Radzie państwa, że szlachetność nasza nie powinna nam dozwolić przykładać ręki do drugiej edycji „ustaw majowych“ — dla żydów, gdy Mühlfeldowskie ustawy antikatolickie niekoniecznie były dla nas miłemi; ale sądzę, że niedalekobyśmy zaszli, gdybyśmy w podobny sposób polityczne kwestje załatwiać chcieli. P. Singer chełpi się niepomału wybitną rolą, jaką w Austrji i w Niemczech odegrali żydzi w parlamentach i w dziennikarstwie w „Kulturkampfie“ przeciwko „średniowiecznym pozostałościom przestarzałego katolicyzmu“. Weźmy go przeto za słowo: powiedzmy mu — *was dem Einen recht, ist dem Anderen billig*, i doprowadźmy do skutku takie same ustawy, regulujące prawne stosunki wyznania mojżeszowego ze stanowiska państwowego, ażeby wyeliminowane zostały na prawdę „średniewieczne pozostałości przestarzałe“ judaizmu.

Czyż w tym celu należy konfiskować „Talmud“, lub urządzać cywilizowanie żydów na sposób mikołajowski, kiedy to na odwachach obcinano im pejsy, a za kaftany i jarmurki do kozy wsadzano, dla „zasymilowania“ ich z resztą społeczeństwa?

Wcale nie!

Niech tylko władza państwowa odkryje oficjalnie tajemnice talmudu, niechaj będzie skonstatowanem, w czem i o ile jego przepisy nie zgadzają się z powszechnemi ustawami, a wszelakie ustawy i rozporządzenia, dotyczące żydów, niechaj będą wydawane z odpowiedniem uwzględnieniem treści ich ustaw narodowych. Niech dokładnie będzie określone, co wolno a co nie wolno żydom w państwie, co należy u nich do zakresu wiary i służby bożej, a co po za ten zakres wykraczа, o ile gmina żydowska jest wyznaniową gminą, a o ile jest polityczną, i jaka ma istnieć kontrola nad jej świeckiemi sprawami, szczególniej zaś co się tyczy gospodarki kahałów; czem jest rabin — jakie ma posiadać warunki intellektualne, i jakie mają być granice jego władzy urzędowej; niechaj uregulowaną zostanie w sposób racjonalny sprawa żydowskich małżeństw rytualnych, a co się tyczy chajderów, niechaj wydaną zostanie taka sama ustawa specjalna co do ich urządzenia, jak istnieją we wszystkich krajach jasne i wolne od dwuznaczności przepisy o urządzeniu wszelakich innych szkół; w końcu zaś osobna ustawa powinna szczegółowo normować, które i o ile zwyczaje narodowe żydowskie (jak np. niewinna *chasuka* sądownictwo kahalne i t. p.)! mają być cierpiane w myśl §. 10. kodeksu cywilnego?

Nie chcemy krzywdy żydów. I owszem: zapewniają przy każdej sposobności ich reprezentanci, że chcą równouprawnienia — to niech je mają, ale niech mają równouprawnienie prawdziwe, niesfałszowane!

Nie żądamy nawet, ażeby naruszano ich prawa narodowe w tych szczegółach, w których one nie mogą szkodzić ludności innych wyznań. Owszem, szanujmy ich uczucia narodowe tak samo, jak pragniemy, aby nasze szanowano. Ale podobnie jak jednostka pojedyncza, jak społeczeństwa całe muszą czynić ofiarę z indywidualnych swoich uczuć i interesów dla dobra powszechnego, tak i żydzi powinni być zniewoleni na prawdę do tego, ażeby także poświęcili dla ogólnych interesów — co? O to nic więcej, jak tylko to, co u innych narodów nazywają „marnym szowinizmem przesądami średniowiecznemi....“

Doprawdy — nic więcej!

To byłaby jedna część pracy nad rozwiązaniem sprawy żydowskiej. Druga część reform w tym kierunku odnosi się do nas samych — siebie zreformujmy, a nie będzie nam straszny narodowy Jehowa żydowski.

Kiedy dojdziemy do tego, że pod naciskiem zdrowej, niezdemoralizowanej talmudyzmem opinii publicznej, zniknie ów niepojęty lęk zagadkowy, który najwyższych dygnitarzy odstrasza od śmiałego podjęcia czegokolwiek, co sprzeciwia się separatyzmowi narodowemu żydów; kiedy w parlamentach będzie można rozprawiać o sprawach żydowskich z taką samą swobodą, jak się rozprawiało i rozprawia o uregulowaniu stosunków prawnych w duchu idei nowożytnych tylu innych wyznań, krajów i narodowości; kiedy wyklarują się do tyla pojęcia o właściwościach sprawy żydowskiej, ażeby pierwszy lepszy skryba żydowski nie mógł ze skutkiem piętnować mianem wstecznictwa, dążeń do powrotu czasów inkwizycji itd. każdego kroku, sprzeciwiającego się uprzywilejowanemu separatyzmowi żydowskiemu, chociażby to był tylko akt najsłuszniejszej obrony; kiedy całe obozy parlamentarne nie będą chodziły na pasku jednego sprytnego ajenta żydowskiego, a państwowe biura prasowe i ajencje telegraficzne nie będą centralnemi biurami żydowskiej żurnalistyki; kiedy „Geschäfta“ Rothschildowskie nie będą mogły być wyśrubowane przez ludzi, którzy „poświęcili się“ służbie tym „Geschäftom“ do znaczenia wielkich spraw politycznych, którym podporządkowywać należy interesa własnego społeczeństwa; — kiedy maguaci przestaną być marjonetkami żydowskich faktorów, a duch asocjacji stworzy ekonomiczą potęgę nawet w pośród niebardzo gospodarnych narodów dość silną, do skutecznej walki konkurencyjnej z „hazuką“ żydowską — kiedy wreszcie ogół ludności bez zawiści, bez krzykliwości małodusznej, ale z męską godnością, ze spokojną, na zimno wszelkie szanse obliczającą wytrwałością zabierze się do obrony swojego mienia, i swoich ideałów przed judaizmem — wtedy, i aż wtedy dopiero żydzi przestaliby żartować sobie z „głupich gojów“, i jużby nie mieli może odwagi cywilnej kazać wszyskim narodom chrześciańskim rzucać pomiędzy „rupiecie“ ośmnaście wieków cywilizacyjnej pracy chrześciaństwa, aby powrócić „do czystego judaizmu!“

Tyle słów mam do opowiedzenia panu Izydorowi Singerowi na jego publikacje o kwestji żydowskiej, przeznaczone dla żydów i dla chrześcian. Po pierwszych moich artykułach, temu przedmiotowi poświęconych, przekazał on mnie przez redakcję *Gazety Narodowej* bardzo uprzejmie pozdrowienia — za które dziękując niniejszem równie uprzejmie, polecam się jego pamięci.

TEATR.

(„*Aida*“, *opera Verdiego*).

Niezwykłe powodzenie, jakiem cieszy się „Aida“ na wszystkich scenach, zawdzięcza oryginalnemu kolorytowi muzyki, szerokiemu obrobieniu tematów przez kompozytora i prawdziwie dramatycznej sile. Verdi w „Aidzie“ wszedł na nowe tory; nie zerwał on wprawdzie stanowczo z przeszłością, ale potrafił połączyć włoską melodyjność z dramatyczną siłą i sumiennością niemieckich kompozytorów w opracowaniu chórów i orkiestry. Niektórzy twierdzą, że zwrot ten u Verdiego spowodował Wagner być może, my tylko konstatujemy fakt, że ze wszystkich oper Verdiego tak ze względu na bogatą instrumentację, jak na wybredną melodję i potężne encomble „Aida“ stoi najwyżej.

Jak wszędzie, tak i u nas „Aida“ stała się ulubienicą publiczności; przed kilku laty nie zchodziła ona stale z repertoaru, a wczorajsze przedstawienie, na którem publiczność całą salę zapełniła, przekonało nas, że i w tym sezonie „Aida“ będzie posiadać dawną „great atraction“.

A zasługuje „Aida“ na powodzenie nietylko z powodu bogactwa piękności partycji, ale także z powodu wzorowego wykonania.

Tytułową partję śpiewała pani Arklowa, a śpiewała ją wybornie. Zaraz pierwszą arją podbiła ona sobie całe audytorjum, a z każdym numerem w śpiewie jej było coraz więcej dramatycznej ekspresji, siły i uczucia. Jedynie w odsłonie piątej opanowała artystkę lekka niedyspozycja, ale w dalszym ciągu opuściła ją zupełnie tak, że przy końcu nie było czuć ani śladu znużenia. Pani Arklowa złożyła nowy dowód ogromnego swego talentu tak w śpiewie, który był dźwięczny i czysty, jak i w grze prawdziwie artystycznej.

Poprawnie odśpiewała partję Amneris panna Piave, która przytem jako królewna wyglądała prześlicznie. Może brakło jej miejscami siły, ale brak ten wynagradzała nieposzlakowana czystość i sumienność w śpiewie.

P. Villa może zaliczyć partję Radamesa do najlepszych w swym repertoarze. Rutynowany ten artysta śpiewał z przejęciem się, wielki duet z Aidą wykonał efektownie i rzucił kilka wysokich tonów czystych i silnych.

Z wielkim temperamentem odtworzył Amonastra p. Rubirato. Był to prawdziwy król dzikiego plemienia, namiętny, ognisty, u którego uczucia wybuchają gwałtownie z całą siłą nieokiełzanej cywilizacją natury. Potężny głos jego wstrząsał całą salą, a boleść jego za utraconą ojczyzną poruszała do głębi.

P. Jeromin bardzo ładnie odśpiewał partję arcykapłana, na przychylną również wzmiankę zasługuje p. Koncewicz jako król.

Chóry potężne i wybornie prowadzona orkiestra robiły imponujące wrażenie. a finał 4tej odsłony pod względem siły, werwy i czystości był prawdziwie wspaniały. Panu Jareckiemu należy się za to słuszne uznanie.

Garderoba była bogatszą, niż lat poprzednich, dekoracje po większej części nowe, a całe *mise en scene* jak wszyscy się na to zgodzili, godne było pierwszorzędnej sceny.

Publiczność hucznemi oklaskami wyrażała swoje uznanie wszystkim wykonawcom.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 26. listopada.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Wczoraj mieliśmy zamieć śnieżną przy wietrze zachodnim, opad wynosił za dobę do godziny 8. wieczorem $2,_5$ mm., w nocy niebo się wypogodziło, średnia temperatura dnia była — $6,^0_4$, najwyższa— $5,^0_7$, najniższa w nocy — $9,^0_4$ C.

Przy wietrze zachodnio-południowym, temperatura się cokolwiek podnosi, niebo przeważnie zamglone, powietrze miernie wilgotne, pogoda możliwa.

* **Repertoar teatralny.** Dzisiaj we środę d 26. b m.: „Grube Ryby“, komedja w 3 aktach M. Bałuckiego i „Dzieciaki“, obrazek sceniczny w 1 akcie Leopolda Swiderskiego. W roli Linci wystąpi po raz pierwszy pani Piasecka.

Jutro we czwartek d. 27. b. m.: „Faust“, opera w 5 aktach Karola Gounoda, z panną Piave, pp. Villą, Rubiratem i Jerominem w głównych rolach.

W piątek 28. b. m. jako w rocznicę śmierci Adama Mickiewicza i w wigilię rocznicy powstania listopadowego, przodstawionym będzie: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach a 7 odsłonach, przez Wł. K. Anczyca, z muzyką Kazimierza Hoffmana. W przedstawieniu „Kościuszki“ bierze udział cały personal, jak również i kapela „Harmonii“. Kościuszkę przedstawi p. Woleński, Bartosza Głowackiego p. Zboiński, Lirnika p. Żelazowski, Starościnę będzie pani Aszpergerowa.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro we czwartek dnia 27. listopada 1884 o godz. 6. wieczorem.

* **P. Henryk Strzelecki** wyjeżdża we wtorek do Wiednia, aby wspólnie z prof. dr. Staneckim wziąć udział w zakiecie zwołanej przez ministerstwo rolnictwa, celem naradzenia się nad sposobem urządzenia meteorologicznych stacyj radjalnych w kraju naszym.

† **Bronisław Potworowski.** Dnia 24. b. m. dokonał w Kossowie pod Gostyniem w Poznańskiem, Bronisław Potworowski, jeden z synów zmarłego przed laty dwudziestu pięciu, a dotąd niewygasłej pamięci „pana Gustawa“. Jako obywatel ziemski, mieszkaniec powiatu krobskiego, od samej młodości śp. Bronisław gorliwie czynny brał udział we wszystkich bez wyjątku pracach i zachodach obywatelskich; nie przeszkadzało mu nigdy w spełnianiu tych obowiązków skrzętne, umiejętne kierownictwo własnym obszernym majątkiem, ni ta bezgraniczna niemal gościnność, która zawsze obszerny dom kossowski otwierała na roscież bliskim i dalekim.

* **Z gal. Towarzystwa muzycznego.** Próba chóru męzkiego odbędzie się we czwartek 27. b. m. o godz. 7. wieczór w Towarzystwie.

* **Zarząd łyżwiarski** nie mogąc podołać odpowiedziom, każdemu z osobna, na rozliczne zapytania, co do ulg w cenach za sezonowe karty wstępu na ślizgawkę, podaje na tej drodze do wiadomości interesowanych osób, że tak dla członków czytelni akademickiej i bratniej pomocy politechniki, i biblioteki słuchaczów c. k. szkoły weterynarji, jak i dla uczniów szkół średnich, i wreszcie dla dzieci niżej lat 14, których rodzice nie mieszkają we Lwowie, wydają się karty sezonowe po zniżonej do połowy cenie 3 zł. 50 ct., i są do nabycia wyłącznie w handlu płócien p. St. Buschaka plac Halicki, gdzie też, celem wykazania się z dotyczącej przynależności, zgłosić się po takowe należy.

* **Z opłatkiem.** Przestrzegamy naszych czytelników, wobec zdarzających się w tej porze coraz częściej nadużyć, aby nie przyjmowali opłatków czyli t. zw. „Kolędy“ od osób nieupoważnionych do tego ze strony dotyczącej parafii, a więc mających poświadczenie księży proboszczów, parafialną pieczęcią zaopatrzone.

* **Zamknięcie bazaru.** Jeden z tutejszych bazarów izraelickich w rynku, podejrzanych w ogóle o sprzedawanie towarów zdrowiu szkodliwych, czego smutnym dowodem jest świeży fakt zatrucia dwojga małych dzieci lalką w jakimś bazarze kupioną, został zamknięty.

Na drzwiach wywieszono napis: „Bazar będzie z różnegi powodów zamknięty 14 dni“. Sprawa otrucia, o której wspomnieliśmy, jest w toku śledztwa, niestety do tej chwili bardzo powolnym krokiem zdążającego do wyświecenia sprawy.

* **Rada nadzorcza** Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, odbyła wczoraj drugie posiedzenie, na którem przystąpiono do wyboru dyrektora Towarzystwa w miejsce ś. p. Henryka Wodzickiego. Wybór ten nie przyszedł do skutku z powodu rozbicia się głosów; trzej kandydaci otrzymali, a mianowicie p. Milieski 9 głosów, p. Męciński 8 głosów, a p. Słonecki 7 głosów. Z tego powodu nastąpi jutro ponowne głosowanie, gdyż według statutu $^2/_3$ głosów potrzebne są do wyboru przez Radę, a gdy się ich osiągnąć nie zdoła, rozstrzyga o wyborze ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa, które, jak wiadomo, odbędzie się dopiero w maju p. r.

* **Zebranie miesięczne** członków Towarzystwa prawniczego odbędzie się we czwartek dnia 27. listopada bm o godzinie $6^1/_2$ wieczór w lokalu własnym (ul. Karola Ludwika l. 3.) Na porządku dziennym: Odczyt dr. Zygmunta Lilienfelda „O umowach i wyrokach kompromisarskich z uwzględnieniem polubownych sądów giełdowych.“

* **Dar.** Z początkiem bieżącego roku szkolnego nadesłał pan Leopold Koncpacki, c. k. intendant obrony krajowej za pośrednictwem Księgarni polskiej we Lwowie 50 egzemplarzy „Elementarza dla szkół początkowych“ — i 50 egzemplarzy „Małego katechizmu“ — do rozdzielenia między ubogą dziatwą szkolną.

C. k. Rada szkolna okręgowa składa za ten dar czcigodnego ofiarodawcy swe podziękowanie.

* **Zdanie recenzenta.** Jakże się panu wydaję?— pyta śpiewak dość zarozumiały recenzenta o zdanie. Skromny recenzent, na którego obliczu zdawał się malować niewymowny zachwyt i uwielbienie dla prawdziwego „fenomenu“ — rzekł z spokojem: „Gdybyś pan posiadał w wysokich tonach to, czego panu brakuje w niskich, możnaby panu darować brak medlum“ — i odszedł... *Tableau!*

* **Muzeum** zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10. do 1. codziennie; popołudniu zaś od 3—5 we wtorek i piątek. Wejście bezpłatne.

* **Muzeum im Dzieduszyckich** otwarte w niedzielę od godz. 10. do 1., w środę i sobotę od 11. do 3.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Jutro** we czwartek dnia 27. listopada: św. Wirgiliusza b.; — św. Hurya mucz.

* **Wiadomości policyjne** z d. 25. listopada b. r. Skradziono: z bożnicy pod l. 1 pl. św. Teodora przez włamanie się 10 zł. 70 ct. pieniędzmi z puszek, tałes i 10 przykazań wart. 7 zł.; — p. Edwardowi W. ze strychu pod l. 6 ul. Koralnicka po oderwaniu zamka od drzwi futro szopowe pokryte siwem suknem, pod kołnierzem jest zielonym jedwabiem wyszyte nazwisko „Weigel“ wart. 50 zł. i futerko krótkie, lisiury ciemnym kamgarnem w paski pokryte wart. 15 zł.; — p. Majerowi A. z zamkniętego strychu pod l. 4 ul. Janowska palto zimowy czarny, wełnianą czarną bakiesznę, tałes, spencer, szal zielonkowaty i kilka sztuk bielizny wart. 60 zł.

Zgubiono: p. Emilia T. wełnianą czarną haftowaną chustkę.

Znaleziono: w skrzynce pocztowej, podrzucone przez kogoś pięć weksli, jeden wystawiony we Lwowie 14. listopada 1884 r. na 312 zł. przez J. K. akceptowany, drugi na 48 zł. 44 ct. wydany w Opawie 3. b. m. przez L. W., a na reszcie tychże są podpisy przekreślone.

Zakwestjonowano: u aresztowanego tu Ziombry Jędrzeja płachtę do nakrywania wozu.

* * *

— **Tarnopol** 21. listopada. (Nasi nowsi terroryści). Tarnopol jest ciekawem i osobliwszem w swoim rodzaju miastem. Znajdziesz tu wszystkiego podostatkiem, czego potrzebujesz i nie potrzebujesz. Od czasu sławnej afery „hopaj“, sądzonej przez przysięgłych a bronionej przez dr. Jackowskiego, wyrobiły się tu tak dziwaczne stosunki miejscowe, o jakie pewnie trudno we wszystkich innych miastach błogosławionej Galicji i Lodomerji.

Zapamiętałość partyjna nie zna już granic i przechodzi wszelkie pojęcia, do jakiego stopnia w złośliwości swojej posunąć się może zaślepienie i nienawiść osobista. Sprężyną działania, tego nowszego kalibru terrorystów, jest w wyłącznej prawie części fanatyzm z narodowych waśni wynikły i panowie ci nie pogardzają żadnym w ogóle środkiem, byle tylko dójść do swego celu. — Cokolwiek tylko stanie im na przeszkodzie, starają się usunąć w sposób im właściwy i ich godny. Ślepe, niedorosłe jeszcze ich narzędzia służą w szykownem ich ręku za dźwignię, którą tutejszą podkopują społeczność i której spokój zatruwają.

Kto się im nie podoba, lub kto inaczej, niż oni, myśli, ten jest wyrokiem tutejszych nowszego rodzaju terrorystów skazany na wszelkiego rodzaju szykany. To go czernią wszędzie, przed władzą, w sądzie kryminalnym, w sejmie, lub w sposób ulicznika starają się go zniechęcić i od pewnego usunąć steru. Registratura Rady szkolnej krajowej, władz sądowych i poczty we Lwowie, dyrekcje miej-

---

Rewolucyjne prądy w Rosji.

przez

Fr. Rawitę.

II.

(Ciąg dalszy.)

Ta gorączka umysłowa, jaką rozbudzili w młodej generacji zarówno poeci, powieściopisarze, jakoteż i cała szkoła nihilistów wytrawnych, zdawało się, że trochę przygasła po rozbiciu spiskowców „Ziemli i Woli“. Radykaliści byli zgnieceni, „liberały“ zwrócili swoje zapędy w inną stronę; poczęli kupić się koło tej patrjotycznej chorągwi, którą w imię fanatyzmu religijnego i całości państwa podniósł Katkow.

Partja radykalnych nihilistów mimo to nie upuszczała nigdy z widoku sposobności i potrzeby rewolucji i nie myślała wcale o jakiemkolwiek pojednaniu z rządem; przeciwnie młodzież, której się zdawało, że żądanie jej jest wyrazem opinii lepszej, wykształceńszej klasy społeczeństwa, widząc lekceważone przez rząd swoje żądania, zapalała się coraz bardziej i nierówną walkę wypowiedziała rządowi.

Młodzież ta stanowiła wyłącznie stronnictwo rewolucyjne, złożone z nihilistów, którzy przekonywali się coraz bardziej, że nie dość jest ośmieszać, krytykować i obrzucać błotem rząd i ład społeczny istniejący, ale trzeba działać. Dla tem łatwiejszego porozumienia się, młodzież akademicka poczęła korzystać z pozwolenia łączenia się z sobą, zakładania wspólnych czytelni, akademickich restauracyj i t. p. Korzystano z tego tem chętniej, że korzystając pozornie z prawa, używano tych pozorów dla przykrycia głównego celu — łączenia się i porozumiewania się z sobą. W takich restauracjach lub czytelniach, zorganizowanych na zasadzie spółek z prawem udziału w dochodach przedsiębiorstwa, traktowano najróżnorodniejsze sprawy bieżące. W ogóle chęć do nauk ogarnęła wszystkich; do szkół średnich i uniwersytetów garnęła się młodzież najuboższych klas społeczeństwa; miało to swoją korzyść bo ułatwiało zapoznanie się między sobą najrozmaitszych warstw społecznych i sposobu myśli jaki je ogarniał.

Na ławie szkolnej i uniwersyteckiej spotykało się mnóstwo żydów, włościan, popowiczów, dzieci ubogich urzędników, którzy z niesłychanem zaparciem się, w niewypowiedzianem ubóstwie żyjąc, zdobywali trochę światła na dalsze niewesołe życie. Od tych pionierów czy wysłańców dobrowolnych każdej warstwy, najłatwiej można się było dowiedzieć, jakie były pragnienia i bole narodu.

Wszędzie panowało ciche, milczące niezadowolenie; wszyscy żądali czegoś lepszego, nie śmieli tylko i nie umieli sformułować własnych żądań. W parę lat zaledwie po zgruchotaniu radykalnego rewolucyjnego stronnictwa w Petersburgu i po owem zwycięztwie Katkowa, bo w r. 1865 utworzyło się nowe stowarzyszenie tajemne młodzieży, na czele którego stanęli: Iszutin, Jermołów, Nikołajew, a między innymi Chudiaków, który później przeszedł na stronę socjalizmu, odegrał niepoślednią rolę i pozostawił swoją autobiografię. Siedzibą stowarzyszenia była Moskwa, ale wkrótce, przy pośrednictwie Chudiakowa, zawiązały się stosunki i z Petersburgiem. Spiskowi ci byli bogatsi doświadczeniem, bo sami patrzyli jak do niczego nie doprowadziły starania i krytyka nihilistów petersburgskich: do czynu nie doszło, a tymczasem młode i szlachetne siły zostały zmarnewane bez korzyści widomej dla narodu. Główną winą nieudania się miał być teoretyzm wodzów i nieznajomość tego ludu i narodu, dla którego chciano coś uczynić. Przekonano się, że godzić potrzeba ideały z rzeczywistością. Myśl ta nie była nową i już poprzednio starano się nadać jej jakieś realne zastosowanie, nigdy jednak zadawalniających praktycznych rezultatów z tego wszystkiego nie było. Teraz coraz bardziej stawała się ona naglącą. Trzeba oświecać naród — powiedziano sobie — i przygotować ludzi, którzyby pośród niego żyjąc i pracując, umieli wszczepić w jego duszę nienawiść do rządu i pragnienie lepszej doli budzić w coraz szerszej masie. Kierunek ten wyraził się zakładaniem szkół i różnych warstatów na zasadzie spółki. Zaznaczamy umyślnie ten kierunek, gdyż przyjdzie nam jeszcze raz z nim się spotkać, kiedy chorągiew rewolucyjną wezmą w swoje ręce socjaliści.

Kółko moskiewskich rewolucjonistów tej myśli poświęcało wszystkie swoje usiłowania; Jermołów oddał na ten cel cały majątek, kosztem swoim utrzymywał wiele młodzieży ubogiej w akademii rolniczej pod Moskwą w Petrowskoje-Razumowskoje, aby po ukończeniu studjów, pracując pośród ludu, zdołali wpływem swoim postawić go w opozycji przeciwko rządowi. Chudjaków zajął się energicznie zbieraniem pamiątek poezji ludowej, żył w tej sferze, znał ją i skarbił sobie jej zaufanie.

Kiedy tak partja rewolucyjna przygotowywała się do dania odporu rządowi, rząd tymczasem ze swojej strony szeregiem pewnych reform pragnął zaznaczyć swoje dobre chęci i usposobienie. Najprzód przystąpił do zreorganizowania sądownictwa, któremu, idąc za liberalnym podmuchem w Europie, pragnął nadać więcej powagi i jawności; następnie w większej części państwa zorganizował rodzaj Rad powiatowych (ziemstwa), które miały o potrzebach powiatu radzić, a żądania i wnioski swoje przedstawiać rządowi do decyzji. Była to instytucja niby autonomiczna, ochrzczona tylko staro-moskiewskim wyrazem, przypominającym urządzenia XV. i XVI. wieku; ale od tej odrobiny autonomizmu, którą rząd łaskawie posmarował usta swego narodu, Polacy zostali najmiłościwiej wykluczeni, i dotychczas ta łaska ich nie spotkała. Również zreorganizowaną została gmina wiejska, i takąż samą autonomiczną politurą powleczona. Ale na straży tych autonomicznych urzędów stali carscy urzędnicy, a już po roku 1863 gminą wiejską kierował dowolnie z ramienia rządu postawiony — nie z wyboru, jak brzmiała ustawa — mirowy pośrednik. Tak więc wszystkie te, niby liberalne urządzenia, które rząd zaprowadzał, natychmiast łamał, i prawu, które sam stworzył, sam gwałt zadawał.

Oczywiście taki stan rzeczy, takie półśrodki ze strony rządu nie mogły zadowolnić i nie zadowolniły nikogo; przeciwnie, niezadowolonych rozogniły jeszcze więcej.

(C. d. n.)

szowych zakładów naukowych, a nawet sąd dla spraw karnych, zasypywane bywają bezimiennemi denuncjacjami, pochodzącemi z tego samego pióra i źródła i narażają ludzi pracy, zajmujących stanowiska, na wielokrotne nieprzyjemności i chwilowe poniżenie w tak zwanej opinii publicznej. Systematyczne wybijanie szyb zasłużonym i popolsku myślącym osobistościom, jak drowi K., usiłuje ich sterroryzować, aby tak postępowali, jak sobie ta partja życzy.

Honor i cześć jednostek, ich stanowisko i utrzymanie jest tym ludziom obojętnem, byle tylko nasycić swą nienawiść i źle pojęty patrjotyzm, gdyż są mniemania, że do nich wyłącznie panowanie na tej należy ziemi. Głoszą ci panowie w poważnych zgromadzeniach o zgodzie i miłości, a sami postępują najhaniebniej, bo zniżają się do ról podłych i z uczuciem żadnego narodu nie licującem.

Weźmy pierwszą lepszą instytucję w mieście a każda została oplugawiona, skoro choćby bodaj tylko pozornie kolidowała z jakiemś urządzeniem wrogiej nam partji. Weź kupca korzennego handlu, profesora, sędziego, kapłana, kasyno, bursę, szkołę, inspektora tego lub owego, towarzystwo to lub owe, Kółko rolnicze lub „Gwiazdę", obchód ten lub ów, wybór taki lub owaki, wszędzie ta partja wciska się z nieprzyjaznym zamiarem a gdzie nie może przeprzeć swego, knuje i nurtuje w sposób sobie przyrodzony, terroryzując wszystkich na nieznane dotąd rozmiary.

Są to więc nasi nowsi tarnopolscy terroryści a piszemy o nich tylko dlatego na ten raz tak ogólnikowo, że spodziewamy się, iż się ockną i nie zmuszą nas do wywleczenia przed forum publiczne spraw im niemiłych i że może pójdą za przykładem ludzi uczciwych i zechcą walczyć z odkrytą przyłbicą w sposób godny i ludzki. W.

— **Nowy Sącz** d. 23. listopada. W czasie martwym bo adwentowej kontemplacji, w którym wszelkie zabawy i rozrywki się uciszają, myśmy za sprawą pani starościny Zb. doznali miłej niespodzianki. Znana ta pani z dobroczynności, przemyśliwa tylko nad tem, jakimby sposobem ocierać łzy niedoli. A ponieważ serce Boga i ludzkość miłujące jest w pomysłach niewyczerpane; to też pani starościna wymyśliła rozrywkę, która zaciekawiła całą naszą publiczność i skłoniła ją do brania udziału w takowej.

Oto na dniu wczorajszym, w sobotę 22. b. m. w sali kasyna tutejszego na korzyść „Ochronki" złożyło się przedstawienie z żywych obrazów, połączone z zabawą tańcującą. Wieczorek to rzadki w swoim rodzaju. Na to hasło pospieszyli dalecy i bliscy z miasta i z dworków okolicznych i w natłoku zapełnili salę, która wykazywała grosz wdowi dla sierot na 149 zł.

Są pewne osobistości, które słodyczą charakteru zniewalają wszystkich, co ich poznali, a ci spieszą na wyścigi by tylko poprzeć poczciwe chęci zacnej „matki ubogich". Tak i tu, młódź sądowa, palestranci prawniczy itd., podjęli ochoczo wezwanie szanownej orędowniczki, ofiarowali swój trud, poświęcając się figurować jako postacie w żywych obrazach. Przedstawione było nr. 1. „Samson i Dalila", nr. 2. dał „Lilię Wenedę", nr. 3. Obóz cyganów", nr. 4., 5. i 6. obejmował „Pierwszy występ Zosi" — pożegnanie — polonez. Zosią była panna Ziel., która prostotą zjednywała sobie sympatje. Reszta zaś otoczenia pp. Ron., Maj., Trz., Kost., Rit., Dos., L., Zb. zajmowali delią, kontuszem i podgoloną czupryną, cofając nas w czasy ojców naszych, a jakkolwiek to tylko w obrazie jednak duch Adama zawiał po sali owym tekstem prawdy: „patrzcie młodzi, to już ostatni, co tak poloneza wodzi".

Kostjumowaniem zajmował się p. Kowalski, zaś grupowaniem pani starościna Zb. z pomocą p. Mar. Wszystko wywarło na publiczności nader korzystne wrażenie.

Po przedstawieniu tych obrazów poszła młodzież w tany, nagradzając sobie tem małą fatygę figurowania przed chwilą i bawiono się ochoczo aż do godziny 4. zrana.

Nam tylko wypada złożyć najprzód podziękę zacnej opiekunce ubogich naszego miasta; niemniej też i młodym panom, co nie żałowali trudu w poparciu usiłowania szanownej inicjatorki. Zauważymy tylko, że jakkolwiek „Ochronka" ma swój fundusz własny, to i uzbierany nie zawadzi, ale co ważniejsza to jest to, czyby też nie można sprowadzić Felicjanek, któreby wychowaniu sierót matki zastąpiły serce i rękę. Panią starościnę zaś prosimy, czyby też nie raczyła podeprzeć także „Stowarzyszenie św. Wincentego a Paulo", które po domach wyszukuje nędznych, schorzałych co się żebrać wstydzą; i nie wątpimy, że prośba nasza posłuch znajdzie, zwłaszcza że ta dobrodziejka jest w pomysłach niewyczerpaną.

— **Z Trembowli**. W przejeździe przez Chmielówkę byłem świadkiem, do jakiej demoralizacji lud w tej wiosce doszedł, gdzie publicznie w dzień napad na ludzi zdarza się. Jadących bowiem żydków napadł parobek z kijem, i o mało tychże nie pobił z przyczyny, że wieźli sługę chrześcijańską ze sobą. Rozciekawiło mię przeto i innych stojących ludzi zapytać się, jak można takie postępywanie samopasem pobłażać, a tembardziej, że w tej wiosce musi być jakaś zwierzchność gminna. Otrzymałem z zadziwieniem odpowiedź, że tu boją się gospodarze zaczepiać takich parobków, gdyż następstwa mogą być złe, gdyż tacy mogą ich podpalać w razie ukarania, i ze śmiechem opowiadano mi, że parę dni temu zacnego proboszcza ruskiego wypoliczkował jeden z takich parobków, i uszło także bezkarnie, i w samej rzeczy dowiedziałem się z wiarygodnego źródła, że w rzeczywistości napadnięty został proboszcz i wypoliczkowany. Przestrzegam przeto szanowną publiczność, mieć się w baczności jadąc przez Chmielówkę w powiecie trembowelskim, a zarazem dziwno nam bardzo, że taki zakątek jak Chmielówka oddalona wszędzie od żandarmerji, powinnaby mieć jaki posterunek w miejscu, gdyż za parę lat stanie się ta miejscowość gniazdom zbójeckim i bez najmniejszej zwierzchności.

— **Brzeżany** dnia 23. listopada. Dnia 18. b. m. żegnaliśmy komisarza tutejszego c. k. starostwa p. Mikoła Poradowskiego, przeniesionego do Lwowa. Podczas czteroletniego pobytu swego w tutejszym powiecie, prawością, słodyczą charakteru, gotowością w usługach dla drugich, taktem w urzędowaniu, zaskarbił sobie powszechny szacunek i wielu przyjaciół.

Z prawdziwym więc żalem rozstawaliśmy się z nim, życząc mu, by na nowem miejscu swego przeznaczenia zjednał sobie tyle sympatji i tyle serc co u nas. Żegnaliśmy go z nadzieją, iż kiedyś da nam Bóg doczekać, powróci znowu do nas, czego sobie szczerze życzymy.

— **Samobójstwo**. W Iczynie zastrzelił się pensjonowany major obrony krajowej br. Adolf Moltke w przystępie obłędu umysłowego.

— **Burzliwy żywot**. Szesnastoletnia, cudnej piękności Amerykanka, jeszcze w czasach wojny z południowemi stanami wyszła za mąż za bogatego kupca z Nowego-Jorku. Niebawem wskutek jej własnej winy przyszło do rozwodu. Młoda separatka w uniesieniu gwałtownej sceny strzela do swojego byłego męża i kładzie go trupem na miejscu... Ucieka do Europy i na statku poznaje hr. Pourtales, attaché przy ambasadzie amerykańskiej w Paryżu. W dni kilka po przybyciu do stolicy Francji już jest hrabiną i uświetnia salony arystokratycznego świata... Wracają oboje do Waszyngtonu, ale tam oburza się opinia i hrabia zmuszony zostaje opuścić ojczyznę. Wyjeżdża z żoną do Yokohamy w Japonii, gdzie młoda jeszcze hrabina podbija serce ministra mikady, pozwala się wykraść i zostaje jego oficjalną kochanką.. Na tem stanowisku przeniewierza się swojemu ministerjalnemu kochankowi, a ten w przystępie zazdrości każe ją udusić i trupa jej wrzucić do morza

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne

— „**Wisła**". Pod tym tytułem wydało Koło literacko-artystyczne w Krakowie spory zeszyt na korzyść powodzią dotkniętych. Album to znakomicie wygląda pod względem artystycznym, mniej zaś zadowoliła część literacka, na którą złożyły się autografy żywych i umarłych, francuskich i polskich autorów.

Z obcych znakomitości warto przytoczyć kilka aforyzmów, mianowicie:

Wiktora Hugo. „Kochać — to znaczy działać".

Alfons Karr. „Lękam się tylko tych, których kocham". Pani Julia Lambert (znana pod pseudonimem, Adam) tłumaczy się tem, że we Francji teraz cholera, a więc nie może przyjść na pomoc naszym biedakom (także logika). Mamy jeszcze aforyzmy Feuilletta, Renana, Pasteura, Daudeta, wreszcie wiersz Copeego i Zoli.

Z naszych mamy zdania i aforyzmy: Odyńca, Zaleskiego, Lenartowicza, Asnyka itd. Piękny jest satyryczny obrazek Lama p. t. „Robocze krowy", w którym smaga jednego z naszych miejscowych tak zwanych literatów, którzy teraz buszują po Warszawie.

W części rysunkowej mamy głowę mężczyzny Matejki, głowę starca Siemiradzkiego, są też rysunki obydwóch Kossaków, Andriollego, Pruszkowskiego, Ajdukiewicza, Stachiewicza, Rybkowskiego i wielu innych.

Z autografów mamy Mickiewicza i Kraszewskiego.

Album, którego redakcję powierzono panu Mionowi, stanowi ładną pamiątkę i powinno ze względu na cel i wykonanie artystyczne, zdobić stoliki naszych salonów.

— Stowarzyszenie dawnych wychowańców szkoły polskiej w Paryżu, istniejące od 21 lat, postawiwszy sobie za cel obznajomienie Francuzów z umysłowym, literackim i artystycznym ruchem naszym, wydaje od 8 lat, co 3 miesiące zeszyt pod nazwą: „Bulletin litteraire et scientifique".

Numer 23 wyszły 20. listopada zawiera: Odezwa do czytelników. Poeci angielscy a Polska. Przegląd przeglądów polskich i francuzkich. Ocena powieści „Mieczem a ogniem". Wiadomości naukowe. Nekrologia. Przekład dumki Zaleskiego. La triste cracov. Grono mężów jak Dybowski, Gasztowt, Stępiński, Stryjański, Trawiński i Zaborowski, wchodzących w skład komisji redakcyjnej, jest wymowną rękojmią zalet tego wydawnictwa. Przedpłata roczna 5 franków. A. Bitner 15 rue Lamande a Paris.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

4½% listy zastawne Banku krajowego wprowadzone zostały na giełdę wiedeńską przed kilku dniami po kursie 91,25 do 91,75, a dnia 21. b. m. sprzedał Bank dla krajów koronnych we Wiedniu znaczniejszą partję tych listów po kursie 91,50; jest więc wszelka nadzieja, że ten znakomity papier, mający wszelkie widoki na znaczną jeszcze zwyżkę kursową, nie tylko w kraju ale i na giełdach światowych znaczny zapewni sobie odbyt.

Wiedeń dnia 24. listopada. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 1125, węgierskich 580, niemieckich 1078, razem 2783.

Galicyjskie płacono od 58, do 64.50 zł. osobliwe 66 zł. 50 c., węgierskie 60 do 64 zł., — osobliwe do 67 zł. — c., niemieckie 60, 62, do 66 zł.

Wszystko sprzedano.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Br. Romaszkan z Horodenki został wczoraj 44 głosami wybrany posłem do Rady państwa z większych posiadłości w obwodzie kołomyjskim.

* * *

Osławiony prześladowca unitów, gubernator gub. siedleckiej, Moskwin, dostał dymisję, czyli został wypędzony ze służby. Despekt ten spotkał go za to, że nie zwęszył ani adresu wystósowanego do Ojca św. i cara, ani zbierania pod nie podpisów i to podpisów w liczbie przeszło dziewięć tysięcy, ani deputacji do papieża z Janem Frankowskim na czele.

Moskale wyrzekają głośno i sami mówią, że prześladować umiał unitów, a zwąchać i przeszkodzić deputacji nie potrafił. Okropne to niedołęztwo i niedbalstwo, jak ci szanowni działacze twierdzą.

Tymczasem zacny i szlachetny Frankowski, mimo zaręczenia jenerała Hurki, iż może najspokojniej powrócić do Warszawy, siedzi w cytadeli. Śledztwo z nim prowadzą, a jest arcyłatwem, bo Frankowski nic nie tai i cały swój udział w sprawie tej otwarcie wyznaje.

* * *

Redaktor *Dniewnika Warszawskiego*, p. Szczebalskij, po rocznej egzystencji pisma, w artykule „Co robić?" przychodzi do następnej szczerej a niepomyślnej konkluzji:

„Niestety, musimy wyznać, że powodzenie nasze nie wielkie. Alboż zdołaliśmy wytworzyć łączność jakąkolwiek pomiędzy pismem naszem a jego czytelnikami? Alboż potrafiliśmy zwrócić czyjąkolwiek poważną uwagę na stawiane przez nas pytania, na wypowiadane przez nas myśli? Nie, nie możemy się tem pochwalić."

Zdaje się, że i w dziesiąty jubileusz istnienia swego pisma, jeżeli tak długo pożyje, p. Szczebalskij będzie zmuszony wydać taki sam jęk boleści.

* * *

Z Królestwa donoszą, że Moskale śledzą energicznie, czy między włościaństwem nie ma jakiej agitacji z powodu mającej się odbyć w przyszłym roku uroczystości św. Cyryla i Metodego w Wehehradzie. Żandarmerja, straż ziemska i administracyjne władze powiatowe rozwijają wielką czynność z tego powodu. Do Galicji wysyłają szpiegów, czy istnieją jakie komitety obchodowe, i czy nie stoją w jakich stosunkach z ludnością zakordonową.

* * *

W Petersburgu uwięziono zeszłego tygodnia przeszło 150 osób i osadzono w twierdzy Petropawłowskiej; Schlüsselburg jest bowiem przepełniony więźniami. Podejrzywają, że aresztowany niedawno Łopatyn musiał poczynić obszerne zeznania i to doprowadziło do owych licznych aresztowań.

* * *

Wiedeń d. 26. listopada. (Pryw.) P. Reschauer złożył wczoraj w ręce dr. Smolki mandat do Izby posłów.

Wiedeń d. 26. listopada. (Pryw.) Na pierwszem posiedzeniu Izby posłów wniesie rząd ustawę o prowizorjum budżetowem, tudzież o dalszem częściowem zawieszeniu sądów przysięgłych we Wiedniu i południowej Dalmacji. Wczoraj konferował minister Prażak z dr Smolką.

Wiedeń d. listopada. W tutejszym sądzie poczęła się dzisiaj ostateczna rozprawa przeciw spółce 20 anarchistów, która zapomocą tajnej drukarni wydawała i rozszerzała pisma rewolucyjne. Akt oskarżenia opiera się częścią na całkowitych, a częścią urywkowych zeznaniach obżałowanych. Rozprawa potrwa trzy dni. Pisma rewolucyjne przytaczano na posiedzeniu tajnem.

Londyn d. 25. listopada. Podług *Timesa*, wręczono już mocarstwom projekta angielskie co do urządzenia finansów egipskich. Prawdopodobnie zaproponowaną została półprocentowa redukcja procentów od długu państwowego.

Budapeszt d. 26. listopada. Komisja Izby posłów dla reformy Izby panów doszła do §. 11. — W §. 5. postanowiono, że w chwili pierwszego ukonstytuowania Izby panów liczba członków jej przez koronę mianowanych, nie może przenosić czwartej części, a następnie nigdy ponad trzecią część ogółu członków jej podwyższoną być nie może. (Tosamo stanowi i projekt rządowy; p. r.) Przy §. 7. wywiązała się długa dyskusja, w której zabierali głos pp. Iranyi, Tisza, Szilagyi, Jokai i Apponyi. Tisza między innemi powiedział: Nigdzie na swiecie ustrój Izby panów nie jest takim, aby mogła obalać gabinety. Jeżeli Izba panów odrzuci przyjęty przez Izbę posłów projekt ustawy, nie zmusza to gabinetu do rezygnacji.

Wiedeń 24. listopada.

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 pro.	81 85	81 8
" " w srebrze 5 "	83 05	83 2
Losy z 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	126	125 50
" 1860 " 500 " " " 5 "	135 25	135 75
" 1860 " 100 " " "	142 —	142 75
" 1864 " 100 " " "	178 60	174 —
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	151 80	151 80
Renta złota 11 pro.		—
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	101 70	102 20
Bukowińskie	101 70	102 20
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	123 60	123 75
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	144 75	— —
Węgierska poż. po 100 złr.	117 —	117 75
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.		
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	105 75	106 25
Bodenered. Act. Ges. 200 zł.	281 —	282 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	301 8	302 20
Zakład kred. węgier. 200 złr.	304 7	305 25
Towarz. eskont. niżmo-austr. po 500 złr.	808	814 —
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	—	
Banku austr.-węgierskiego po 600 złr.	871	873
Unionsbank po 100 złr.	90 50	90 75
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	147 —	147 50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	106 —	106 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 300 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	181 75	182 25
Elżbiety " 200 " "	233 25	233 50
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2375	[illegible]
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	208 25	208 75
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	271 75	272 2
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	— —	— —
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	197 25	197 75
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	176 —	176 50
" " l. B. " 200 "	180 50	181 —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	182 25	183 75
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	178 25	179 75
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	300 —	308 50
Südbahn po 200 zł. sr.	148 75	149 —
Tramway wied. po 170 zł.	213 —	213 5
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	175 70	176 10
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	169 —	169 50
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	175 25	175 75
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodenered. allg. österr. 5 pr. zł.	121 75	122 25
" spł. w 33 lat 5 pr. w.a.	97 50	98
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	91 40	92
" " " " 5 " "	98 80	98 80
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101 25	101 50
" Zakł. kr. włoś. 6 " "	—	—
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	101 25	101 35
" " " w. a. 5 "	— —	— —
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pro. srebr. w. a.	99 75	100 —
Alföldska po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	99 60	100 20
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	107 75	108 25
Elżbiety po 5 pro. sr.		
" em. 1862 5 pr. sr. w. a.	— —	— —
" " 1870 5 " " "	— —	— —
" " 1872 5 " " "	— —	— —
Ferdynanda półn. 5 pro. m.k.	105 60	106 —
" " 5 " w.a.	101 50	— —
" " 5 " srebr	109 —	110 —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	99 60	99 9
" II. em. 5 pro.	— —	— —
" III. em. 1871 300	— —	— —
" IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	— —	— —
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	— —	— —
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	— —	— —
Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	— —	— —
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	— —	— —
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 proc.	98 25	98 50
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	179 25	180 —
Klary po 40 złr. m. k.	40 —	40 50
Insbruckie prem. poż.	19 —	19 50
Keglevich po 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	19 2	19 5
Lublańska prem. poż.	23 —	24 —
Budzińskie m.	41 50	42 25
Palffy po 40 złr. m. k.	37 25	37 75
Rudolfa po 10 złr. m. k.	18 —	18 5
K. Salm po 40 zł. m. k.	56 —	56 50
Solnogrodzkie prem. poż.	21 75	22 25
St. Genois po 40 złr. m. k.	50 75	51 25
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	23 50	24 50
Waldstein po 20 złr. m. k.	27 50	28 50
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	38 25	38 75
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	60 1	60 2
Frankfurt 100 merk.	60 10	60 20
Hamburg 100 mark	60 10	60 20
Londyn 100 fnt. szterl.	122 90	123 30
Paryż 100 franków	48 60	48 65

Kroaccy delegaci byli dalej i u ministrów oświaty, obrony krajowej, komunikacyj i sprawiedliwości, prosząc o pieczę interesów kroackich. Wszędzie przyjmowano ich z całą uprzejmością i najgorętsze zapewnienia im dawano.

Berlin d. 26. listop. W bankiecie na cześć Stanleja i fachowych członków konferencji afrykańskiej uczestniczyło 275 gości. Profesor Beyrich wniósł zdrowie cesarza Wilhelma. Negri mówił po niemiecku o znaczeniu Niemiec dla umiejętności, wspomniał o Humboldzie i Ritterze, i śród hucznych oklasków oświadczył: „Powiem moim rodakom (Włochom), że Niemcy, jak na onem starożytnem dziele sztuki pod przewodem Herkulesa Muzom drogę torują. — Coelo wniósł zdrowie niemieckiego badacza Afryki, Bastiana, tudzież Stanleja. — Stanley opowiadał, jak się stało, że poszedł szukać Livingstona; wspomniał, jak przyjęto pierwszą wiadomość o jego odkryciach, i podniósł, że przyszłość Afryki tylko w chrześciaństwie i cywilizacji chrześciańskiej. — Virchow wniósł toast na cześć Mantegazzy i na sojusz polityki z umiejętnością.

Berlin d. 26. listopada. Odczytane w komisji konferencji afrykańskiej i przyjęte przez nią sprawozdanie o wolności handlowej w terytorjum Kongo, będzie przedłożone konferencji na jutrzejszem jej posiedzeniu.

Berlin d. 26. listopada. *N. A. Ztg.* powtarza twierdzenie dzienników, że wszyscy członkowie fakultetu medycznego wszechnicy berlińskiej podpisali list do dr. Schweiningera (narzuconego przez Bismarka profesora nadzwyczajnego, karanego przez sąd monachijski), że prócz ściśle urzędowo-służbowych stosunków nie chcą mieć z nim żadnych innych; i dodaje, że ten postępek fakultetu został już jak potrzeba naprawiony. (Co pod tą naprawą rozumieć, nie wiemy. Profesor Dubois Reymond nie chciał przyjąć Schwennigera u siebie w domu, za co tenże na pojedynek go wyzwał. Dubois Reymond odmówił pojedynku i rzecz przedłożył fakultetowi, który ów list do S. wystosował).

Paryż d. 26. listopada. Z powodu, że cholera w Paryżu już niemal całkowicie ustała, zastanowił prefekt Sekwany wydawanie urzędowych doniesień o niej.

Paryż d. 26. listopada. Anarchiści, aresztowani w niedzielę za opór i za obrazę policji, skazani zostali na 8 dni do 4 miesięcy więzienia.

Paryż d. 26. listopada. W Izbie posłów bronił biskup Freppel polityki kolonialnej, Francja bowiem jako mocarstwo morskie i naród cywilizatorski musi posiadać kolonie; zdobycie Tonkinu warte jest żądanych ofiar." — Delaforge oświadcza, że sprawa chińska nie warta krwi ani jednego żołnierza francuzkiego; i Francja dopóty nie powinna myśleć o polityce kolonialnej, dopóki Alzacji i Lotaryngii nazad nie otrzyma. — Kilku posłów domaga się, aby rząd jasno wyłożył swoje zamiary. — Jutro dalszy ciąg rozprawy.

Ryga d. 26. listopada. Mocą ugody pewnego właściciela okrętów w Rydze z kolejami Ryga-Mitawa i Libawa-Romny, będzie zamorski obrót z Londynu, Hull, Newcastle, Antwerpii, Hawru, Bordeaux, Lubeki i Kopenhagi na Libawę do Rygi i odwrotnie, po zniżonej taryfie transportowany.

Petersburg d. 26. listopada. Carstwo przesiedlili się wczoraj do Petersburga.

Madryt d. 26. listopada. W Barcelonie przyszło do burd między studentami liberalnymi i klerykalnymi; rektor wszechnicy przywrócił spokój.

Rzym d. 26. listopada. Dekretami królewskiemi przyjętą została rezygnacja Ferracina, i mianowani zostali pp. Pessina ministrem sprawiedliwości, a Durando prezydentem senatu.

Rzym d. 26. listopada. W jednym wagonie pociągu, idącego z Reggio do Tarentu, zeszłej nocy wybuchł pożar; jeden pasażer zginął.

Kair d. 26. listopada. Naznaczony na wczoraj termin w procesie kasy długu egipskiego przeciw rządowi egipskiemu, odłożony został na ośm dni.

TEATR HR. SKARBKA

pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego.

We środę dnia 26. listopada 1884.

GRUBE RYBY

komedja w trzech aktach Michała Bałuckiego.

Dzieciaki

Obrazek sceniczny w 1. akcie L. Świederskiego.

Początek o godzinie 7mej. wieczorem.

od 20. maja 1884

podług zegara lwowskiego.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 11 min. 33 przed południem pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 5 minut 52 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 min. 23 pociąg mięszany, i o godz. 10 min. 56 przed południem pociąg lokalny Drohobycz-Stryj-Lwów.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 13 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 28 rano i o godz. 8 min. 42 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 5. rano i o godzinie 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 46 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5. min. 3 po południu pociąg mięszany i o godzinie 6. min. 35 rano pociąg mięszany lokalny.

DO STANISŁAWOWA, na Stryj: rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 m. 10 pociąg omnibusowy, o godz. 1. m. 25 po południu pociąg lokalny Lwów-Stryj-Drohobycz.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 31 po południu o godz. 10 min. 27 wieczór pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 mni. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór pociąg mięszany.

Lwów. Z Izby handlowej, 26. listopada 1884

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego bez dywidendy		płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud.	200 zł. m. k.	270 50	274 —
" lwow. czer-jass.	200 zł. w. a.	196 50	200 —
Banku hypot. galic.	200 zł. w. a.	285 —	290 —
" kred. galic.	200 zł. w. a.	238 —	243 —

2. Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego:

Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	98 60	99 60
" " " 4 " "	92 —	93 50
" " " 5 " okres.	98 60	99 60
" " " 4 " "	86 70	87 70
Banku krajowego 4½% w. a.	91 —	92 —
Banku hyp. galic. 6 " "	101 30	102 30
" " " 5 " "	97 —	98 —
" " " 5 wyls. z 10% prm	99 10	100 10
3. Listy dłużne za 100 złr.		
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	58 —	60 —
" " " " 5% 2½% "	58 —	60 —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	101 30	102 30
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka " " 1883 4½% "	90 80	91 80
5. Losy.		
Miasta Krakowa	18 75	20 75
" Stanisławowa	22 50	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5.65	5.75
Dukat cesarski	5.70	5.80
Napoleondor	9.71	9.81
Półimperjał rosyjski	9.98	10.08
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
" " papierowy	1.25¼	1.27¼
100 marek niemieckich	59.75	60.50
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 25. Listopada 1884.

godzina 1. minut 45. popołudniu.

Alpiny	51.80	Węg. akcje kr.	307.—
Anglo-Austr.	106.—	Unionsbank	90.20
Kolej Kar. Lud.	270.50	Nordbahn	238.50
Kolej Połud.	149 30	Kolej Alföld.	181.50
Kolej p. Elżb.	306.60	Kolej lw.-czern.	197.50
Węg. Nordostb.	169.—	Wied. Comunal	125.50
Węg. obl. p. zł.	105.75	Elbetal.	181.50
Węg. cis. losy r.	116.10	Losy tureckie	22.70
Zł. ren. węg. 4%	95.32	Bankverein.	105.75
Ros. rubel. pap.	1.26.¾	Losy węgier.	118.75
Galic. indemn.	101.75	Kredytowe	—.—

Usposobiene: korzystne.

Wiedeń, dnia 26. listopada.

godzina 10 min. 30 przed południem

Akcje kredyt.	301.70	Anglo-austrj.	105.—
Kolej Kar. Lud.	271.50	Kolej połudn.	148.80
Unionsbank	90.—	Napoleondor	9.76
Rossyj. bankn.	1.26¾	Usposobienie: mdłe	

Berlin. dnia 25. listopada

godzina 5 minut 30 po południu.

Rosyjsk. bankn.	210 30	Akcje kredyt.	504.50
Lombardy	250.50	Galicjskie	118.—
Poł. wschod.	62.05	Austr. bank.	166 4

BANK krajowy

we Lwowie i 42 zastępstwach,

przyjmuje lokacje gotówki:

na 3%, 3½% i 4% asygnaty kasowe

na 4% książeczki wkładkowe,

(500 złr. płatne bez wypowiedzenia).

Bank kupuje i sprzedaje po kursie dziennym:

4½% Listy zastawne Banku krajowego,

5% obligacje komunalne Banku krajowego,

4½% i 6% obligacje pożyczki krajowej.

Po kilkutygodniowej nieobecności powróciłem do Lwowa i ordynuję jak dawniej w chorobach **syfilitycznych i skórnych** od 2—5 popoł. ulica Jagiellońska l. 22.

Dr. Władysław Tatarczuch

Główna wygrana

złr. 100.000

4% premiowe LOSY

węgier. banku hipotecznego.

sprzedaje

za gotówkę po kursie dziennym, — albo też

w ratach miesięcznych po złr. 5.

August Schellenberg

Dom bankowy i Kantor wymiany

we Lwowie.

Drukarnia

GAZETY NARODOWEJ

wykonuje wszelkiego rodzaju druki,

mianowicie:

dzieła, — sprawozdania, — wykazy, tabele, rejestra,

jakoteż druki potrzebne dla

wydziałów powiatowych, urzędów gminnych, towarzystw zaliczkowych i t. d.

Zakład ten wykonuje wszelkie w zakres typograficzny wchodzące zamówienia jak najakuratniej, w terminie oznaczonym, i po cenach jak najprzystępniejszych.

4½ prct. gal.

POŻYCZKA KRAJOWA

4½ prct. LISTY ZASTAWNE BANKU KRAJOWEGO

5 prct. gal.

OBLIGACJE KOMUNALNE

kupujemy i sprzedajemy po najlepszych warunkach

Sokal i Lilien

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Polecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji także za zaliczką. 1

Legawiec, czarnej maści, 4 miesięczny wielki, do nabycia. Wiado mość **J. Poliński ul. Karola Ludwika 5.**

Poszukuje się zdolnego

ogrodnika

mogącego równocześnie zająć się u miejętnem prowadzeniem większej pasieki. Zgłoszenia adresować należy do zarządu dóbr Uherce o. p. Sambor. 4186 1—3

Księga wspomnień Alfreda Młockiego

wydana przez AGATONA GILLERA I PIOTRA ZBROŻKA w 8ce stron 420 kosztuje zł. 1 z wysyłką zł. 1.20.

Skład główny w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie.

Resztki SUKNA

tylko dobrych materji prawdziwie kolorowych po 1 zł. za metr i wyżej. Próbki wysyła

Skład fabryczny „zum weissen Lamm" w Bernie. 8223 2—?

Prawdziwa styryjska

gunka (Loden) damska

z czystej wełny owczej w wielu od cieniach kolorowych, na modne

kostiumy damskie,

poleca po tanich cenach, z rychłą dostawą za pobraniem pocztowem

Handel sukna Jana Günzberg w Graz (Styrja). 4129 2—8

Egzaminowany leśnik

człowiek młody, żonaty lecz bezdzietny, posiadający 12 lat praktyki w lasach rządowych i pierwszorzędnych prywatnych i mogący się wykazać chlubnemi świadectwami — poszukuje posady zaraz lub od Nowego Roku. Bliższa wiadomość pod adresem M. N. poste rest. Lwów.

Szirting biały szczególny gatunek 90cm. szerokości sztuka 65 łok. 13 zł.
Płótno amerykańskie 40 łok. na 10 par spodnic zł. 7.50.
Płótno amerykańskie Cloth 40 łok. polsk. 10 zł.
poleca
handel płócien i bielizny stołowej

Kowalski i Meyer

Lwów, Rynek, l. 26. 3184

NAUKI kroju damskiego

ułatwionym sposobem według najnowszego systemu francuskiego, udziela osoba, która dłuższy czas spędziła w Paryżu. Cały kurs trwa miesiąc, codziennie po 2 godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej. Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa staniki, jeden zmniejszony, drugi powiększony.

Cały kurs kosztuje 10 zł.

Bliższa wiadomość w administracji „Gazety Narodowej", lub ulica **Sykstuska Nr. 14.** I. piętro w podwórzu vis a vis bramy.

Zapisywać się można codziennie od godz. 3 — 6 popoł.

Nie ma nagniotków!

Niezawodny środek na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych, bez bolu bez żadnego niebezpieczeństwa.

Cena flakonu 50 ct.

w APTECE K. KRZYZANOWSKIEGO we LWOWIE

Mężczyzna podeszłego wieku, bezżenny, posiadający gruntowne i nader utalentowane sposoby udzielania początków praktycznej i prędkiej gry na fortepianie, jak i kaligrafii dzieciom i dorosłym, życzy sobie znaleźć zatrudnienie dawaniem lekcji po domach prywatnych i jako rzetelny, cnotliwy, wykształcony i doświadczony praktyk nietylko w mieście lecz według życzenia i umowy w różnych zawodach i na wsi może przyjąć posadę.

Bliższa wiadomość u p. Kalińskiego ul. Grodecka, l. 35, we Lwowie.

Ciągle świeże

Kwiczoły,

Jarząbki i Kuropatwy

zaś na poprzednie 6ciodniowe zamówienie, dostarczamy

bażanty

również **świeże łososie.**

WINA

stare tokajskie, reńskie, francuskie i szampańskie z najsawniejszych piwnic

i różnorodne delikatesy

polecają

Sadłowski i Markiewicz

we Lwowie w Rynku.

Plac Halicki, liczba 10,

(pałac JW. Ulenieckich).

Otwarte codziennie od godziny 9. rano do 10. wieczór

Karola Gabrielego

(dawniej L. Meiselsa)

wielkie słynne

Muzeum z Panopticum

z dziedziny anatomii, sztuki i umiejętności.

Wstęp do Muzeum jest tylko dorosłym dozwolony. — Cena wstępu 20 ct., wojskowi niższych stopni płacą 10 ct.

Panopticum zwiedzać mogą panowie, panie i dzieci. Wstęp 15 ct. dla wojskowych i dzieci 10 ct.

Wstęp do obydwu oddziałów 30 ct., dla wojskowych niż. st. 15 ct

Katalogi w języku polskim i niemieckim są do nabycia w kasie po 6 ct.

We czwartki jest anatomiczne muzeum otwarte także **dla pań** i w tym dniu objaśnia przedmioty pani.

Bliższe szczegóły podają plakaty.

Z poważaniem

Karol Gabriel, (następca Meiselsa).

4189 2—?

Najlepszy wyrób

czystego atramentu galasowego.

Tannolin, preparat z galasówek rozpuszczony w wodzie, daje najlepszy atrament galasowy, który nie podlega zepsuciu, płynie czarny z pióra i odpowiada najściślejszym wymaganiom. Na 40 litr atramentu szkolnego 1 kilo tannolinu, na 20 litr atramentu do kopiowania 1 kilo tannolinu. Może być użyty jako farba do stemplów. — Kilo Tannolinu **5 złr.** — Pakiet na próbę 1/5 kilo 1 złr. 10 ct. 3600 4—4

Główny skład: **E Soxhlet,** Retz (N Austrja).

Największy skład najlepszych

Płócien i bielizny

oraz perkali, szirtingów, firanek, pończoch, skarpetek, krawatów itp.

poleca po cenach stałych

Magazyn Schayerów.

we Lwowie ul. Karola Ludwika l. 3.

Wyciąg z obwieszczenia.

C. k. państwowe ministerstwo wojny zamierza dostawę wyrabianych ze skóry, dalej z bawełny i płótna gotowych mundurów, rynsztunków, przyborów dla konnej jazdy i innych potrzeb materjałowych dla c. k. wojska zabezpieczyć od 1go stycznia 1886 w drodze prywatnego przemysłu przez wielkie przedsiębiorstwa (stowarzyszenia) i wydaje w tym celu do wzięcia udziału w tem przedsiębiorstwie, względnie na dostawę tych potrzeb w drodze pisemnych ofert

publiczne obwieszczenie

które dla obwodu korpuśnego w pełnej treści zostało opublikowane w „Gazecie Lwowskiej" i „Czernowitzer Zeitung".

Warunki kontraktu są wyłożone do przejrzenia we wszystkich intendanturach korpuśnych, w zarządach zakładów mundurowych, tudzież także w Izbach handlowo-przemysłowych

Wadjum ma każde przedsiębiorstwo złożyć w wojskowej kasie we Wiedniu i w tym razie należy kwit depozytowy wraz z opieczętowaną ofertą, jednakże w osobnej, również opieczętowanej kopercie nadesłać.

Należycie ułożone i ostemplowane oferty należy wnieść bezpośrednio do ck. państwowego Ministerjum wojny i takowe muszą wpłynąć tamże najpóźniej dnia 3. lutego 1885 do 12. godziny w południe.

Ck. państwowe Ministerstwo wojny nie będzie się wiązać do najniższej oferowanej kwoty i zatrzymuje sobie prawo przyjęcia dowolnej, według swego zdania uznanej oferty z weszłych, stosownie do okoliczności, rozstrzygając tak co do dostawy ilościowej, lub może ofertę odrzucić, jakoteż z pojedynczemi przedsiębiorstwami wejść w bliższe pertraktacje.

We Lwowie dnia 23. listopada 1884.

Z c. k. Intendantury 11. korpusu.

4207 1-1

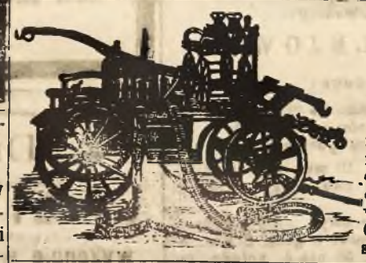

Fr. Kernreuter,

Wiedeń, Hernals, Hauptstrasse 117.

fabryka maszyn, pomp i sikawek ogn.,

najlepsze źródło do nabycia wszelkiego rodzaju dwu i czterokołowych sikawek, dydroforów, wag wodnych, dalej sikawek ogrodowych, przyrządów do czerpania wody studzien. itp. Cenniki gratis i franco Gwarancja. Gminom także ułatwienia w spłatach. 3680 2—15

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FECAMP we FRANCJI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt. 1018 2-2

JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW

Wymagać aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego

Skład główny w **Fecamp we Francji.** Agencja główna w Paryżu Boulevard Hausmann 76. „Prawdziwy likier Benedictine" znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązania, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wytwornego prawdziwego likieru Benedictine." Dostać można we LWOWIE u handlin win p. F. W. Królikowskiego N. Brandler, Hetmańska 10.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE Brevetée en France et à l'Etranger.

Dystylarnia opactwa w Fécamp we Francji wyrabia także:

ALKOHOL MIĘTOWY I PŁYN Z ROŚLINY MIODOWNIKIEM ZWANEJ (Mélisse des Bénédictins) wytwory hygieniczne, wyborne na stane żołądki i wyższe od wszelkich napojów tego rodzaju, dotąd wyrabianych, i zalecane przez lekarzy francuskich i innych.

Znajdują się we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Krzyżanowskiego, Nahlika; w Czerniowcach u p. Golischowskiego.

Skład mąki

z młyna parowego w Brodach, otworzył **Handel hurtowny i częściowy** w domu p **Karola Bałłabana,** róg ulicy Halickiej, ul. Wałowa, l. 7, — poleca

Nr. 00	1 kilo	21	ct.
„ 0	„	20	„
„ 1	„	19	„
„ 2	„	18	„
„ 3	„	17	„
„ 4	„	16	„
„ 5	„	15	„
„ 6	„	14	„
„ 7	„	13	„
„ 8	„	12	„
„ 9	„	10	„

Ceny hurtowne rozumieją się od 25 funtów czyli 12½ kilo. — Mąka nr. 1szy i 12ty do codziennego użytku jest na domowe potrzeby zupełnie dostateczną, by ładną i wydatną mieć leguminę. 4146 4—?

Apteka

istniejąca od 11 lat w miasteczku, liczącem przeszło 3000 ludności, z siedzibą Sądu powiatowego, lekarza, w bliskości kolei, jest zaraz do sprzedania wraz z budynkami i ogrodami. Bliższa wiadomość listownie lub ustnie w Administracji Gazety Narodowej. 4176 1 8

SŁAWNY BALSAM DR. RICHARDA przeciw

gośćcowi, reumatyzmowi,

i cierpieniom pochodnym

(FLASZKA 60 ct.)

do nabycia w aptece: **K. KRZYZANOWSKIEGO** we Lwowie (obok Brygidek) i Jamrógiewicza w Tarnopolu.

10% od kapitału.

Kamienica jednopiętrowa, lat 15 wolna od podatku gruntowego, blizko tramwaju, **do sprzedania** za 13.500 złr. Z kwoty kupna może pozostać dług amortyzacyjny kasy Oszczędności złr. 5.000.

Bliższych szczegółów udzieli p. Szypłowski, ulica Sykstuska l. 44. 4197 1—3

APTEKA

Jul. Nahlika we Lwowie

poleca:

Preparaty salicylowe do ust i zębów, jako najlepsze do konserwowania tychże i usunięcia przykrego odoru z ust.

Cena: pasty salicylowej puszka 80 ct. proszku salicylowego pud. 40 ct wody salicylowej flaszka 60 ct.

Eau de Botot na wzmocnienie dziąseł i przeciw bolom zębów. Cena flaszki 1 złr.

Wodę anaterynową własnego wyrobu. Cena flaszki 40 ct.

Krople przeciw bolom zębów zepsutych, najlepsze flaszeczka 15 ct.

Oprócz tego utrzymuje na składzie wszelkiego rodzaju wypróbowane środki specyficzne, krajowe i zagraniczne, jakoteż przyrządy i przybory chirurgiczne i opatrunkowe.

Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą. 3922 3—?

Dla dzieci

największy wybór

włóczkowych sukienek, kataneczek, czapeczek, rękawiczek, trzewiczków i kamaszyków po najniższych cenach poleca HANDEL

Schilling & Stelzer,

we Lwowie, ulica Halicka, liczba 16.

Francuskie

Sznurówki

najlepszego kroju

„kirasy"

krótkie i długie

po złr. 2.75, 4.40, 5, 6 i 6.60

poleca

handel płócien i bielizny,

JANA RIEDLA,

Lwów, plac Marjacki, l. 6.

Kawa

w gwarantowanych smacznych gatunkach wysyła jak wiadomo, najtaniej i najlepiej

Kar. F. Burghardt, Hamburg,

Rio smaczna 5 kilo złr. 3.45.
Santos delikatna i mocna złr 3.75.
Cuba nieb.-zielona, brylantowa zł. 4.40
Java złota awa, wielko-ziarnista złr. 4.70.
Ceylon plantac. mocna i piękna zł. 4.90
Perł. Ceylon god. polecenia zł. 5.80.
Menado delikatna i łagodna złr. 5.40
Moka prawdz. arab. szlach. złr. 6.30

Powyższe ceny należy rozumieć za **5 kilo** z opłatą porta, jednak **bez cła, za pobraniem.** 3558 1—12

Cenniki, tudzież prospekta na patentowane tabliczki kawowe gratis i franco.

Do wygrania 15 grudnia!

120.000 i 50.000 zł.

na losy pożyczki węgierskiej i na losy kredytowe ziemskie

Cała promesa losu pożyczki węg. zł. 3.50.
Pół promesy losu pożyczki węg. zł. 2.25.
Promesy losów kred po zł. 1.50.

Losy loterji rządowej węgierskiej po zł. 2.

Główne wygrane: złr. 60.000, 20.000 i 10.000.

Ciągnienie 29. grudnia.

Losy loterji „KINCSEM" po 1 zł.

Ciągnienie w lutym r. p.

Główne wygrane: złr. 50.000, 20.000, i 10.000.

Do nabycia w handlu płócien

Fr. Schubutha i Syna

Lwów, Rynek l. 45. 3875 1—8

Barchany białe metr po 36, 40, 45 50, 55, 60, 65, 70, 75 ct. złr. 1 i 1.25.
Barchany kolorowe szkockie, najlepszej jakości metr po 36 ct.
Calmuki (Baje) metr po ct. 36 i 40.
Flanelki kolorowe na suknie metr po złr. 1.35.
Flanele białe różnych jakości

poleca w wielkim wyborze

Magazyn Markiewicza

we Lwowie, pl. Marjacki l. 10. 3865 3—?

Do Francji

na czas dłuższy wyjeżdża młody człowiek. Może przyjąć agencję lub zastępstwa w kupnie lub sprzedaży rozmaitów towarów W razie potrzeby złoży kaucję. Adres: właściciel domu nr. 12 Leona Sapiehy. 4208 1—2

Sześć medali zasługi i dyplom uznania za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe.

Pudr książęcy

Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru jest najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odnosił palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi, jakiemi został wyszczególniony najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jestto najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 zł., z łabędzikiem zł. 1.50. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po 70 ct., większe 1.20 z łabędzikiem zł. 1.60.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, i dołki ospowe.

Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygienicyny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczej lekarskiej w Krakowie. — Cena 1 złr.

MYDŁO KOSMETYCZNE.

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i twarzy bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct.

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem. flakon zł. 1.50; pół flakonu 80 ct.

Wodę kolońską przednią, — flakon ct. 15, 25, 50 i zł. 1, najprzedniejszą (potrójną) flak ct. 20 40. 80 i zł. 1.50, 2. 2.50, 5 zł.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich, sporządzone, jaśminowa, fiołkowa, opoponaks Chypr. heliotrop. hiacynt, konwalia, róża i t. p., od 35 ct. do 3 zł. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukni i odświeżania powietrza w pokojach, flakon 50, 70. 90 ct i złr. 1.50.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust, flakon 50 ct. i 1 złr

Ocet salonowy do kadzenia 50 ct.

J. IHNATOWICZ

Fabryka we Lwowie, ulica Kopernika, liczba 3, sklepy własne ul. Halicka róg wałowej, Hotel Europejski i Filii w KRAKOWIE. Sukiennice 20.

Antoni Enders

przedtem J. Niemirowskiego Następcy, we Lwowie, Rynek, l. 29,

poleca na porę zimową w największym wyborze

wełnę na pończochy i skarpetki

1 dekagram po 4, 5, 6, 8 i 10 ct.

Towary drobiazgowe, guziczki do ubrań damskich i męskich, i wszystkie w zakres tego handlu wchodzące artykuły **po cenach najumiarkowańszych.** 4038 1—13

Handel przyborów kościelnych

Michała Dymeta we Lwowie

poleca przy sposobności **Świąt Bożego Narodzenia**

Szopki czyli Jasełka

wielkość podstawy centimet. 95 110) bez figur
cena zł. 18 zł. 26)

FIGURY do jasełek drewniane malowane (garnitur 29 sztuk)

wielkość centimet. 11 13 16 21
cena zł. 16, zł. 21, zł. 26, zł. 42

Cenniki przyborów kościelnych rozsyła na żądanie franko. 4172 1—4

Materje wełniane

i jedwabne na suknie i do pokrycia futer,

sukienka, „Loden" kaszmiry, aksamity,

welwety „non pareil" **i flanele**

we wszystkich możebnych wyrobach

i po najumiarkowańszych cenach

polecają

STACHIEWICZ i ABRYSOWSKI

Bazylego Towarzyckiego Następcy

we Lwowie, Rynek l. 32.

Towarzystwo spożywcze we Lwowie,

od 1. listopada b. r.

sprzedaje P. T. członkom Towarzystwa

pieczywo

białe: bułki polskie, kajzerki rogale, bułki i rogale karlsbadzkie,

z podwyższeniem na wadze o 20% po dawnych cenach; zaś

chleb po cenach zniżonych

t. j. chleb parzony na mleku po 21 ct.
„ biały „ po 15 ct.
„ ciemny „ po 14 ct.
„ razowy pszenny po 10 ct.

we własnych sklepikach: ulica Blacharska l. 2, — Zimorowicza l. 8, — Zielona l. 1, Pańska l. 9, — plac Halicki l. 6, — Łyczaków l. 1, św. Antoniego l. 4, — Kościelna l. 8, — gmach Teatralny, — Kopernika l. 7, — Kazimierzowska l. 37, Gródecka l. 7. 4213 1 3

MATICO

wstrzykiwania i kapsułki, w słabościach męzkich jako najskuteczniejszy środek poleca **apteka pod „Złotym Lwem" we Lwowie, Kaliksta Krzyżanowskiego.**

Flaszka wstrzykiwań 40 ct., Kapsułki 80 ct.

wraz z dokładnym przepisem użycia.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materji posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent.

Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materją na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład

1 sztukę 78 ctm. szerok. 20 mtr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą 7 zł.

1 sztukę 88 ctm. szerokości 20 met. długości na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej zł. 8.50

1 sztukę 175 ctm. szerokie 15 mtr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu zł. 11.80.

1 sztukę 195 ctm. szerokie na włoskie łóżka zł. 12.80.

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. 4125 2—?

M. Beyer i Spółka

we Lwowie ul. Karola Ludwika l. 1.

PIGUŁKI BLANCARD'A

WAŻNE OSTRZEŻENIE

Od 1go stycznia 1885 r. wszystkie flakony prawdziwych pigułek i syropu jodanu z żelazem opatrzone zostaną pieczęcią ochronną spółki fabrykantów (L'Union des Fabricants) *zawiązanej w celu zapobiegania fałszerstwom. Ta oznaka pozwoli publiczności odróżnić łatwo prawdziwe pigułki i syrop od podrabianych i fałszowanych.*

Spółka fabrykantów *zresztą, ma za obowiązek ścigać i pociągać do odpowiedzialności przed prawem fałszerzy produktów, jak również robiących z nich użytek nieprawy i puszczanie w handel wszelkiego w ogóle produktu, który nie będzie opatrzony* firmą tejże spółki.

Aptekarz, 40, ulica Bonaparte, Paryż.

Dr. Hartmanna „Auxilium"

najlepiej utwierdzony środek leczniczy bez wstrzykiwania, przeciw **rzeczączce u mężczyzn** i dr. Hartmanna Auxilium przeciw **upławom u kobiet,** (czyto świeżo powstałe lub przedawnione), jest wraz z pouczającą broszurą i kartą do konsultacji, uprawniającą, za 2 zł. 80 ct. do nabycia we wszystkich aptekach i w głównym składzie wysyłkowym w **W. Twerdego aptece,** Stadt, Kohlmarkt, 11, we **Wiedniu.** Tylko marką ochronną i kartą opatrzone auxilium skutkuje i jest prawdziwe.

Pan dr. Hartmann znany od wielu lat jako najlepszy specjalista, zamianowany został dyplomem z r. 1870 członkiem wied. fakultetu medycznego i ordynuje w swym zakładzie od 9—6 w niedzielę i święta od 9 do 2 godziny w wypadkach syfilitycznych, wrzodowych, skórnych i płciowych u kobiet i przeciw osłabieniom według swej doświadczonej metody bez skutków złych, nie przeszkadzającą w zatrudnieniu. 2881 2—?

Leki dostarczają się pod dyskrecją. Honorarjum mierne. Także listownie. **Wiedeń, Stadt, Sellergasse, nr. 11.**

Skład we LWOWIE: w aptece P. Mikolascha, Fr. Jamregiewicza apt. w Tarnopolu.

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez użycie Pigułek roślinnych **CAUVAINA**

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 40 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rzmięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Dehaut, rue St Quentin, 24. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach, włożonych w pudełka kartonowe, żeby na każdej pigułce znajdował się napis „CAUVAIN". 3505 1—?

W Paryżu p. Dehaut, Hanb. rue St. Denis.

Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **Krzyżanowskiego** obok Brygidek, pp. **K. Mikolascha i Z. Ruekera** i J. Nahlika; w **Krakowie** w aptekach: p. W. Redyka; w **Poznaniu** w apt. dr. Mankiewicza w Franzosa. w **Brodach** M. Kullak apt.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej".